Nr 274. Kraków, 28 Listopada — Piątek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 ct. —	zł. 5 ct. —	zł. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 103	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wpłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 23 i w Prasie Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *P. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień zł. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . zł. 2 c. 25
od 1go Grudnia do końca Marca „ 8 „ —

Kraków 27 listopada.

Jak płonnym był argument polityczny, którym się abstencya czeska zasłaniała, że przybycie Czechów do Rady państwa przeszkodziłoby rozbiciu się stronnictwa wiernokonstytucyjnego, dowiodła najlepiej dyskusya adresowa w Izbie niższej. Już sama ogromna większość, jaką Izba przyjęła adres bez żadnej zmiany, stwierdziła jedność tego stronnictwa a lubo w ocenieniu tej jedności, a więcej jeszcze potęgi tego stronnictwa, nie możemy przyjąć za miarę przemówienia p. Herbsta, które jeżeli było polemicznym komentarzem adresu, to zawierało głównie apologię stronniczą, niemniej jednak mieściło w sobie wiele trafnych uwag, których przy charakterystyce tego przeważnego stronnictwa pominąć nie wolno.

I tak, mowie tej zawdzięczamy otwarte i jasne określenie nazwy, jaką stronnictwo to nosi. Wiemy teraz, że nie ma stronnictwa wiernokonstytucyjnego w ścisłem znaczeniu, bo to, co nosi tę nazwę, jest wiernem konstytucyi, jednak nie grudniowej ani kwietniowej, ale tej, jaką w programacie swoim przeprowadzić zamierzyło. Programat ten nie jest dostatecznie znany, ale domyślać się go można tak z mowy p. Rechbauera gdy godność swoją prezesa Izby inaugurował, jako też z samego adresu. Nie mają też prawa nazywać się stronnictwem, choćby nawet tylko konstytucyjnem stronnicy konstytucyi, bo do zmiany dąży także stronnictwo wiernokonstytucyjne, jak tego dowiodło nie raz i co dopiero przy ustawie o wyborach bezpośrednich, lecz do stronnictwa konstytucyjnego należeć może tylko ten, kto dąży do rozwoju konstytucyi i to takiej, jaką w monarchii zastosować postanowiło stronnictwo wiernokonstytucyjne, na którego czele stoi dzisiaj p. Herbst.

Takie więc znaczenie ma owa nazwa wiernokonstytucyjności, jakiej używa stronnictwo rozporządzające dziś ogromną większością w Radzie państwa. Nie możemy się atoli zgodzić na drugą cechę, jaką sobie przyznaje, i na której opierał apologista jedność stronnictwa i jego obecną przewagę, cechę powszechną czyli austryacką. Posłużył mu do tego wypadek wyborów, który sprowadził do Izby deputowanych tak zwanych wiernokonstytucyjnych z różnych krajów, i przyczynił się tym sposobem do potęgi tego stronnictwa. Przyczynił się prawda liczbą, ale nie dowodzi to wcale, aby idea austryacka miała być udziałem stronnictwa. Wypadek wyborów, jakkolwiek bardzo dla stronnictwa pomyślny, nie zniósł wcale, jak to słyszeliśmy w mowie p. Herbsta, ani owej fikcyi, że większość Izby, a dziś stronnictwo, jest wyrazem większości ludów monarchii, ani tak zwanego *Schlagwortu* o dominującym szczepie niemieckim. Owe naleciałości, że tak się wyrazimy, któremi wypadek wyborów powiększył przewagę stronnictwa wiernokonstytucyjnego w Izbie, dowodzą tylko albo uznania siły, jaką mu przypisują z powodu, że się rząd na niem opiera, albo szczepowości. Siła na rządzie oparta przysparza zawsze stronników — palinodye polityczne leżą w naturze rzeczy. Szczep germański ma dziś taką przewagę w stronnictwie wiernokonstytucyjnem, że trudno Niemcowi nie należeć do niego, tak dalece, iż pisząc o rzadkich niemieckich przeciwnikach tego stronnictwa, dodają „chociaż Niemiec“.

Fikcya więc istnieje jak dawniej, *Schlagwort* silniejszy i prawdziwszy niż kiedy, ale przewaga stronnictwa i jego jedność zależą na tem, że istnieje chwilowa jedność między niemieckiemi odcieniami liberalnemi Izby. Łącznikiem tu niestety duch anti-religijny, jaki owiał wszystkie te odcienia. Stronnictwo wiernokonstytucyjne „starych“ nie wyrzekło się jeszcze pewnego konserwatyzmu, opartego nie na religii, ale na własności, i ta jednoczy z nim klub lewego centrum z właścicieli większych posiadłości złożony. Programat skrajnej lewicy, czyli demokratów „młodych“ idzie nierównie dalej aniżeli „starych“, ale chętnie jednoczą się oni z ostatniemi, aby z ich przewagą osiągnąć naprzód założone reformy, a potem ich zastąpić i pójść dalej. Obecnie więc jedność i ogromna przewaga.

Rozbicie stronnictwa tego, któremu wejściem do Rady państwa nie chcieli przeszkadzać Czesi, mogłoby chyba nastąpić w tych kwestyach, któremi, jak się malowniczo wyraził *Sonn-und-Montags Ztg*, klub demokratów, jakby ogniem naftowym oświeca niekiedy programat lewicy, wypowiadając dążność do wyborów powszechnych i tym podobne zachcianki. Ale na to potrzeba, aby dążności zamieniły się w żądania, brakuje zaś do tego klubowi postępowemu siły. Mógłby także niedopisać konserwatyzm lewicy i poróżnić ją z lewym środkiem, lub też jej anti-religijna zawziętość mogłaby zmusić rząd do szukania poparcia w stronnictwie, któreby można nazwać rządowem, a którego nie ma, i dopiero utworzyćby je przyszło. W jednym i drugim przypadku nastąpiłoby rozdwojenie stronnictwa, ale do niego pomogłaby raczej niż przeszkodziła obecność Czechów w Radzie Państwa.

Bądź jak bądź, dzisiaj jest jedność stronnictwa wiernokonstytucyjnego i taka przewaga, że stojąca wobec niej opozycya robi wrażenie, jakoby dla tego jedynie zasiadała w Izbie, że bez niej w parlamentaryzmie obejść się nie może. Aż nadto widoczna, że zebranie dnia 2go b. m. żadnego nie miało rezultatu. Ani się nie zorganizowało jedno opozycyjne stronnictwo, ani też odłamy autonomicznych stronnictw nie przyjęły jednej taktyki. Każde kółko idzie samopas, rezultatu nie może być żadnego i nie ma go też. Klub prawego środka zamknął się w parlamentarnej abstencyi, trudnej do wytłómaczenia nawet nielogicznie; Rusini wahają się między rządem a lewicą; koło polskie porusza się w sferze nader trudnej polityki, którą staraliśmy się określić niedawno, nazywając ją ekwilibrystyczną, a którą inaugurował po mistrzowsku mową swoją p. Dunajewski. Z tych usiłowań atoli parlamentarnych trudno powtarzamy, innego spodziewać się rezultatu, prócz usłyszenia niekiedy wyrazów prawdy wobec wielu fałszów. Jest to rezultat moralny, nie przeczymy, lecz wobec przewagi większości centralistycznej parlamentarnie bezowocny.

Rozprawy nad pożyczką nie zmieniły tego położenia Izby ani rządu, w jakiem ich zostawiła dyskusya adresowa. I naturalnie, bo rozprawy nad pomocą państwa z powodu ostatnich katastrof giełdowych, nie toczyły się tyle, że tak powiemy zasadniczo, ekonomicznie, jak raczej cała zaciętość szła o to, komu przypisać owe klęski. Polemika była głównie stronnicza i przechodziła często w osobistości, przycinki, a nawet w komiczność, tak, że pomimo ważności sprawy i jej dotkliwej strony, sala brzmiała najczęściej śmiechem, jakby na teatralnem przedstawieniu. Nie szło o zasady, ale o zarzuty: przemawiali ludzie a nie stronnictwa. Wobec tej przewagi stronnictwa rząd przy adresie głosu nie zabierał, pominięto go też zupełnie. Nie dziwilibyśmy się, gdyby mu bardziej były na rękę uderzenia przeciw niemu skierowane w rozprawach finansowych. Napady szły głównie od „młodych“, lewica czyli „starzy“, główna falanga stronnictwa, oszczędzała go jeszcze. A mówimy tak, bo jeszcze czeka ona przedłożeń konfesyjnych, na których chce okazać widocznie całą swoją siłę, jeżeli rząd opierać się będzie jej wymaganiom. Na tem polu zdaje się rozstrzygnąć się ma kwestya stosunku, w jakim stronnictwo to stoi do rządu, czy pozwoli, aby się rząd nadal na niem opierał. Albo uledz, albo stoczyć walkę wypadnie rządowi — zawieszenie Rady państwa posłużyć może do utworzenia sobie partyi, jeżeli opór zamierza. Czasami śmiała postawa w parlamentaryzmie wystarcza; ale przysłowie mówi: *si vis pacem, para bellum.* Jeżeli się nie mylimy, przewaga, jaką stronnictwo wiernokonstytucyjne zdobyło, i stanowisko wobec rządu zajęte, wymaga po nim tej zbrojnej, chociaż nie wojowniczej postawy.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 26 listopada.

1sze Posiedzenie sejmowe.

Po uroczystem nabożeństwie w kościołach obu obrządków, zgromadzili się posłowie w sali sejmowéj i zajęli miejsca w zwykłym porządku. Wielu wszakże posłów jeszcze brakowało. Galerye zapełnione publicznością.

Ze strony rządu obecni: Namiestnik hr. Gołuchowski, wiceprezydent Namiestnictwa Bartmański, Radca Namiestnictwa Löbl.

O godzinie 12éj minut 20 z południa marszałek zagaił posiedzenie i powołał na tymczasowych sekretarzy pp. Jasińskiego, Wereszczyńskiego, Serwatowskiego i Antoniewicza i przemówił jak następuje:

„Rok ten zostanie w naszéj pamięci przez liczne klęski, które nas spotkały: nieurodzaj w skutek niego głód, choroby, zaraza, ospa i cholera, zdziesiątkowały ludność naszego kraju. Tak rząd jak i wasz Wydział robił, co tylko było w mocy, aby tym klęskom przynajmniéj choć w części zaradzić, ale cóż może człowiek przeciw klęskom, które zsyła Opatrzność? Prócz tego wypadki finansowe dały się i w naszym kraju bardzo ciężko uczuć, i wiele osób wielkie poniosło straty. Do tych wszystkich klęsk mógłbym jeszcze i więcej wyliczyć bardzo bolesnych, ale na cóż mam zasmucać Was Panowie i zniechęcać? Przy pracy i staraniu, Bóg da, że się to wszystko wynagrodzi, ale też trzeba pracy i starania. Tego roku mamy nadzwyczajnie ważne rzeczy administracyjne do załatwienia, a że sejm zapewne z powodu innych okoliczności krótko trwać będzie, więc nie mogę, jak tylko prosić Panów, abyście starać się zechcieli, o ile możności czasu oszczędzać, ile możności czas ten krótki użyć korzystnie dla kraju.

„Wśród tylu klęsk mamy zawsze jedną pociechę tj., iż mamy orędownika i prawdziwego przyjaciela w osobie N. Pana. Tego roku właśnie obchodzimy 25-letnią rocznicę jego wstąpienia na tron i wszystkie ludy Austryi, a my szczególnie mamy powód jak najświetniéj obchodzić tę rocznicę. Opierając się na poparciu i na sprzyjaniu N. Pana, dajmy mu oznakę naszego przywiązania i lojalności wołając niech żyje N. Pan, nasz Cesarz i Król!“

Zgromadzenie potrzykroć powtórzyło ten okrzyk, poczem marszałek udzielił głos Namiestnikowi, który przemówił następnie:

„Wysokie Zgromadzenie! Tegoroczne zebranie wys. Sejmu nie mogło nastąpić wcześniej już dla trwającej do niedawna powszechnej wystawy wiedeńskiej, już też z powodu konstytuowania się Rady państwa w dzisiejszym jej składzie, a przecież pomimo spóźnionej i nieprzyjaznej pory i mnogich zajęć domowych, które każdego z osobna do czynnej u siebie zniewalają pracy, pomni swych względem Kraju podjętych obowiązków, zaszczycacie obecnością waszą, szanowni panowie, dzisiejsze zebranie. To też miły dla mnie spełnię obowiązek, witając uprzejmie wybrańców Kraju w imieniu rządu.

„Ponieważ na wstępnem posiedzeniu ostatniej sesyi sejmowej miałem zaszczyt zawiadomić Wysokie Zgromadzenie o pomyślnym przebiegu spraw serwitutowych, mniemam, że i dziś nie nadużyję Waszej cierpliwości, gdy wspomnę, że sprawy serwitutowe, które począwszy od r. 1858 aż po koniec 1872 r. obejmowały około 28.000 spraw, dobiegają już kresu. A gdyby się u nas nie była zagnieździła sroga plaga cholery, która uporczywie nawiedzała niemal wszystkie powiaty kraju naszego, i gdyby nie była opanowała w wielu miejscowościach przeważną część ludności, śmiało wyrzec mogę, że wszystkie te, do olbrzymiej wysokości wzrosłe sprawy, w tym jeszcze roku byłyby załatwione, gdyż z tej wielkiej liczby dotąd władze krajowe zaledwie niespełna 300 nie załatwiły. Dotyczące dochodzenia są wszakże w toku, a gorliwość i uzdolnienie zajętych tem dziełem pracowników jest rękojmią, że oczekiwania nasze nie będą zawiedzione.

„Niech mi wolno będzie dotknąć jeszcze jednego, kraju naszego żywotnie obchodzącego przedmiotu, którym Wysokie Zgromadzenie tak gorliwie i skutecznie zajmowało się w czasie ostatniego przeszłorocznego naszego zebrania, a mianowicie szkolnictwa, które także w powszechności naszej stało się przedmiotem ożywionych rozpraw i żarliwych badań, a oraz jest rękojmią i podstawą przyszłego powodzenia kraju naszego. Szkolnictwo to pomimo mnogich trudności pomyślnie się rozwija, zwłaszcza w miastach, gdzie życie umysłowe szybszem bije tętnem.

„Statystyczne wykazy, objaśniające to moje stwierdzenie, Rada szkolna udzieliła Wydziałowi krajowemu. Brak dotąd jedynie uzdolnionych nauczycieli, niemniej brak odpowiednich umieszczeń dla coraz liczniej garnącej się młodzieży, daje się czuć dotkliwie. Są to wszelako dolegliwości i przeszkody, którym nie przemoc i siła, lecz szczodra ofiarność ogółu, oraz sprężysta, wytrwała i skrzętna zapobiegliwość władzy stopniowo zapobiedz może, jeżeli Wys. Sejm preliminowane na to sumy udzielić raczy.

„Podaję do wiadomości Wysokiego Zgromadzenia, że Najj. Pan pismem odręcznem z dnia 23go b. m. mianował zastępcą marszałka wielce poważanego i czcigodnego biskupa przemyskiego, ks. Jana Stupnickiego. P. Oswald Bartmański, wiceprezydent Namiestnictwa, który w przeszłych latach gorliwą czynnością oraz otwartem i sumiennem postępowaniem umiał sobie zaskarbić zaufanie Wysokiej Izby, także i w tym roku będzie pełnił obowiązki komisarza rządowego. Waszej przeto życzliwości i względom polecam tego ze wszech miar krajowi dobrze zasłużonego męża.

Przedłożenia rządowe wymieniam następujące: 1) Preliminarze funduszów indemnizacyjnych na

Część literacko-artystyczna.

MORDERSTWO POLITYCZNE
w Japonii *).

I.

Jokohama, niepokaźna mieścina leży na wschodnim brzegu wyspy Nifon, najznaczniejszej w Cesarstwie japońskiem. Przed dwunastą laty niewiedziano w Europie, że jest miasteczko tego nazwiska. Dopiero w r. 1859 niektóre osoby mające stosunki handlowe z tym najdalszym wschodem, dowiedziały się o istnieniu nieznanego portu, zwanego Jokohama, a leżącego w pobliżu Jedo, rezydencyi Tajkuna; wiadomość ta doszła ich w skutek zawartych traktatów handlowych między Zjednoczonemi Stanami, Francyą, Anglią, Holandyą i Rosyą, które ten port zrobiły przystępnym dla zagranicznych handlarzy.

Kupcy z Szangai i Hongkong, kilku rezydentów w Singapur i Batawii należeli do pierwszych, którzy rzucili się, aby z tej sposobności skorzystać. W Europie panuje pewna nieufność do dalekich wypraw i spekulacyj obrachowanych na długą metę; roztropność liczy się tam do głównych przymiotów handlowego przedsiębiorcy, przeciwnie na dalekim Wschodzie spekulanci bywają mniej oględni; szczególniej europejczycy i amerykanie mieli tam jedną zasadę; kto nic nieważy, ten nic nie ma... Wprawdzie dziś już to się zmieniło, ale jeszcze w r. 1859 panował ten szał ryzykownych ekspedycyj i wielkie domy handlowe w Chinach rozporządzać mogły ogromnemi kapitałami, i nieograniczonym kredytem; ajenci ich mieli ślepą ufność w powodzenie, szli naprzód, nieoglądając się na nic. Z tych przyczyn wiadomość o otwarciu Japonii dla handlu europejskiego, przedstawiała im widoki niesłychanych zysków. Rzucono się z zapałem. Tak przez kupców chińskich z Fu-czu prowadzących od wielu wieków handel z Japonią, jak i przez Holendrów mających swój kantor w Decima, wywiedziano się na jakie towary może być pokup w Japonii; i niebawem Japończycy ujrzeli przybijające do ich brzegów parowe i żaglowe statki wyładowane towarem wszelkiego rodzaju; i ludźmi tak ruchliwymi i hałaśliwymi, że mieszkańcy tacy spokojni i ciszy, długi czas niemogli wyjść ze zdumienia.

Przybysze osiedlili się w Jokohamie, z razu niebardzo wygodnie; zastali tam bowiem małe drewniane lub papierowe domki, które rząd japoński oddał im na usługi; natomiast między miejscowymi kupcami wszyscy okazali się skłonnymi do zawiązania z nimi handlowych stosunków, i to w sposób bardzo zyskowny dla cudzoziemców, którzy wytrawni w swem rzemiośle, prawie na jeden łyk połknęli wszystkie towary znajdujące się w Jokohamie. Dziecinne wybiegi japońskich kupców były tylko igraszką dla tych przebiegłych handlarzy. Woleli oni jaką taką walkę, niż bez targu kupować złoto lub jedwab za połowę lub trzecią część jego wartości, a natomiast towary europejskie sprzedawać im trzykroć drożej niż wartały. Ich kupieckie sumienie miało w tem ulgę, że z Japończykiem trzeba było długo się targować nim jaki interes przyszedł do skutku. Jednakże po pewnym czasie, gdy Japończycy cokolwiek ochłonęli z zapału do nowości, pokazało się z niemałem ich zdziwieniem, że naraz znikły z obiegu stare sztuki złota, a jedwabie niegdyś wystarczające nad potrzebę krajową, stały się rzadkością, i w dwójnasób zdrożały.

Zastanowiło to rząd japoński. Wyznaczył on osobną komisyę, która stan rzeczy najdokładniej zbadała: w skutek czego zaprowadzono obostrzenia zaradzające zubożeniu Japonii; a przytem dano czas miejscowym kupcom do opamiętania się, a razem wyuczenia się tajemnic handlu zagranicznego. Mimo tego, tych kilka pierwszych miesięcy tak dobrze umiano użyć, że owa cudzoziemska kolonia w Jokohamie, ogromnie porosła w pierze. Ci nowi bogacze, nauczywszy Japończyków sekretu robienia pieniędzy, teraz pokazywali im w praktyce jak grosza używać. Zaczęli więc żyć na wielką stopę; drewniane domki zamieniły się w pałace; powstały wielkie składy na towary; budowano stajnie, wozownie; otaczano się mnóstwem sług; wyprawiano świetne obiady i bale, słowem zaprowadzono kosztowny tryb życia właściwy europejczykom osiadłym w Chinach i Indyach.

Japończycy chcąc powetować poniesione straty, podnieśli ogromnie cenę żywności i rąk do pracy; to jednak nie przeszkadzało zbogaconym przybyszom żyć hucznie i zbytkownie. Krajowcy zbiegali się z różnych stron kraju, aby oglądać te, jak nazywali, „pałace cudzoziemców“; dziwiono się meblom, materyom, narzędziom europejskim; dziwiono się ubiorom, jedzeniu, piciu, wszystkiemu zgoła. Atoli przekonano się niebawem, że te tłumy odwiedzających należały do najniższych warstw ludności; po największej części byli to krewni i znajomi służących, albo przekupnie, co pozbywszy się w Jokohamie kilku pak jedwabiu lub herbaty, albo spieniężywszy artystyczne wyroby z laki lub bronzu, chcieli oglądać własnemi oczami te cudowne pałace, o których cały kraj gadał. Liczna zaś i dumna arystokracya japońska trzymała się w oddaleniu, okazując pyszną pogardę dla tych zagranicznych nowostek. Przeczuwała ona, że ten obcy żywioł prędzej później zrobi zamięszanie w społeczeństwie, które obróci się na korzyść klasy mieszczańskiej, a tem samem zniszczy ten urok, jaki ją dotąd wyłącznie otaczał. Od samego też początku wyższy świat japoński niechętny był stosunkom z Europą i przy każdej sposobności objawiał swoje niezadowolenie.

Przybysze atoli nie wiele dbali o nieprzyjaźń możnych. Nie przyszli oni żebrać ich względów; a o łaskę panującego szło im o tyle, o ile takowa pomagała im do zyskownych spekulacyj. Z drugiej strony byli to ludzie przekonani o swej wartości osobistej i nie puściliby płazem nikomu, ktoby im ubliżył. Jeżeli z powołania byli zwolennikami pokoju, to z temperamentu bardzo pochopni do wojny. Sam interes kazał im zachowywać się grzecznie; ale najmniejsza zaczepka burzyła im krew. Coraz też częstsze zachodziły spory i kłótnie między nimi a krajowcami; niebawem przyszło do tego, że nikt z nich nie śmiał bez broni wyjechać za miasto, a nawet pokazać się na ulicy. Konsul angielski polecił urzędownie swoim ziomkom, aby zaopatrzyli się w rewolwery, upoważniając do użycia takowych w razie zaczepki ze strony krajowców. Zamachy na życie cudzoziemców trafiały się coraz częściej. Dwóch oficerów rosyjskich, dwóch kapitanów marynarki holenderskiej, sekretarz legacyi amerykańskiej, tłumacz legacyi angielskiej, służący z konsulatu francuskiego, wszystkie te osoby zostały zamordowane, pomimo że sami Japończycy nie mieli żadnego dowodu, aby ze strony tych ofiar był dany powód do zemsty. Jakby umyślnie z każdej narodowości wybrano po jednej lub dwie ofiary, aby wszystkim rzucić rękawicę — a co więcej jeszcze nadawało tym morderstwom charakter polityczny, to ta okoliczność, że czy pieniądze, czy inne kosztowności, jakie miał przy sobie człowiek zabity, były nienaruszone.

Położenie cudzoziemców w Jokohamie stało się wcale nieprzyjemnem. Ogółem było ich około stu, a garstkę tę otaczała ludność trzydziestu milionów, nie bardzo sprzyjająca przybyszom. Jednakowoż strach był nie tak wielki; liczono bowiem już na opiekę prawa narodów, już na roztropność rządu japońskiego, którzyby nie śmiał gwałcić świeżo zawartych traktatów z tak potężnemi państwami; tem więcej jednak wszyscy nabrali odwagi, gdy niebawem nadpłynęło wojsko francuskie i angielskie, które zajęło mocne stanowisko w pobliżu dzielnicy europejskiej, tak mocne, że z łatwością mogło odpierać ataki żołnierzy źle uzbrojonych i niekarnych. Najprzyjaźniejszy stosunek prędko zawiązał się pomiędzy obozem a kolonią handlową. Oficerowie młodzi i weseli ludzie, stali się codziennemi gośćmi kolonistów Jokohamy.

Rasa anglo-saksońska tak samo w Jokohamie, jak na całym wschodzie, tworzy główną podstawę ludności zagranicznej; tym więc sposobem i zajęcia i zabawy codzienne stosują się do obyczajów i zwyczajów angielskich: jedzą i piją po angielsku; schodzą się do klubów, grają w *cricket*, a przejażdżka konna, lub wyścigi, liczą się u nich do największych przyjemności. Prawie każdy z osiadłych w Jokohamie ma kilka koni, dobrze ich zażywa, i wytrwałym jest na wszystkie trudy złych dróg. Cała kolonia najregularniej zbiera się rokrocznie pięć lub sześć razy na polu wyścigów; a oprócz tego często spotkać można wesołych *sportsmenów* wyjeżdżających na *Steeple-chase*, lub gdzie w sąsiedztwo Jokohamy.

W dniach ekspedycyi pocztowej, gdy parowce odchodzą do Europy lub Ameryki, większa część kolonistów zatrudnioną bywa od rana do nocy: a dopiero nazajutrz ten i ów używa odpoczynku, lub szuka rozrywki w przejażdzce konnej. Zbiera się kilku, wysyła naprzód wiktuały w miejsce, gdzie mają się zabawić, i dopiero powracają w nocy. Wyprawy te mają pewien urok, jakiego nigdzie nie znajdzie tylko w Japonii. Kraj to bowiem prześliczny, i pełen rozmaitości; tu przejeżdżasz równiny wybornie uprawne; tam wspinasz się na wzgórza lasami obrosłe gdzie w gorąco rzeźwi cię miły chłodek, a z kąd masz widok na morze, na góry Hakkoni i Fuzi-jama. Czy jedziesz kłusem czy stępo, *bettosy* (chłopcy stajenni) biegną przed końmi. Półnadzy, żylaści, dziwnie tatuowani, zdają się nie podlegać zmęczeniu; robią szerokie skoki, krzykiem ostrzegają konia jak się ma zwrócić, lub uniknąć niebezpiecznego miejsca, i byleś im pozwolił lulkę wypalić, lub zakropić się kieliszkiem sakki (wódka z ryżu) mogą iść w zawody z najlepszym koniem japońskim. Jeżeli wypadnie czasami pędzić cwałem, wtenczas czepiają się z tyłu siodła, i tak sobie radzą, że nigdy się nie spóźnią. Gdy takim cudzoziemskim kalwakadom przyjdzie przebywać wsie rolników lub osady rybaków, wtenczas jedynie to mają na uwadze aby bawiących się dzieci na drodze nie rozjechać; tembardziej przejeżdżając ulice miasta, żeby kogo nie potrącić. Również na wielkich gościńcach, lub w czajczarniach (szynki gdzie piją herbatę) zachowują tę ostrożność, aby do siebie nie przypuszczać blisko żadnego *jakunina* lub *lonina*, czyli szlachcica, urzędnika bez służby — wprzód nim się wie, że nie szuka zaczepki. Dawniejsi koloniści Jokohamy tak jak już są ze wszystkiem obeznani, że mogą przejeżdżać się w okolicy i nie obawiać się niczego.

Najczęstsze wycieczki odbywają się do Inosimy. Jest to prześliczna wysepka tworząca jakby jednę ogromną świątynię, leży ona od Jokohamy o dobrych pięć mil. Jedzie się tam przez rybacką osadę Kanasawą i Kamakurę, miasto święte, którego świątynia poświęcona na cześć bożka wojny, ściąga pielgrzymów ze wszystkich okolic Japonii. We dwie godziny staje się w Kanasawie. Droga przecudna, i bardzo uczęszczana z powodu zachwycających widoków.

W Kanasawie jest czajczarnia utrzymywana przez bardzo inteligentnego Japończyka który sługiwał u cudzoziemców, i wyuczył się gustom ich dogadzać. Podróżni zwykle w Kanasawie jedzą śniadanie, a w godzinę już są w Kamakurze. Droga jak zawsze piękna, ale potrzeba koniom zwolnić biegu, bowiem gościniec przecinają dwa pasma wzgórzów, liczne strumienie, i mosty zawsze w najopłakańszym stanie.

Potrzeba jeszcze godziny czasu aby z Kamakury dostać się do Inosimy; a jedzie się piaszczystą równiną, a potem wzdłuż morskiego brzegu. W połowie tej drogi wznosi się Daibut, jest to kolosalny posąg z bronzu, sześćdziesiąt stóp wysoki, wyobrażający siedzącego Buddę. We środku posągu jest mała świątyńka w której może się pomieścić ze dwadzieścia osób. — Z Inozimy można wracać do Jokahamy na Tokaido, wielkim cesarskim gościńcem, a przez wsie Fazi-zama i Hodongaja. Na całej tej przestrzeni Japończycy już się obeznali z cudzoziemcami, i nieledwo każdego znają tu po nazwisku, tak bowiem często spotykają przejeżdżających. *(Dalszy ciąg nastąpi)*

*) Na wiedeńskiej Wystawie zwracali na siebie Japończycy powszechną uwagę, a szczególniej ich wyroby zdumiewały dokładnością i wykończeniem. Niniejsze opowiadanie da nam w niektórych rysach wyobrażenie o tem społeczeństwie, które rzeczywiście, prócz kostiumu, wiele ma podobieństwa z naszą cywilizacyą w przecięciu.

rok 1874. 2) Zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych z r. 1872. 3) Projekt do ustawy zawierającej postanowienie na wypadek, gdy poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem karnem. 4) Projekt do ustawy o księgach hipotecznych. 5) Wniosek rządowy względem rozsrzerzenia zakresu działania samborskiego sądu obwodowego jako górniczego na obręby sądów kolegialnych 1ej instancyi w Stanisławowie, Złoczowie i Tarnopolu.“

Po tem przemówieniu namiestnika, otrzymał głos p. Kraiński, który motywując krótko, postawił wniosek naglący, ażeby dla uczczenia rocznicy wstąpienia na tron NPana, wysłać adres przez osobną komisyę pięciu członków ułożyć się mający, a dalej, ażeby do wybranej przez Wydział krajowy deputacyi dobrać jeszcze trzech członków i wysłać obie te deputacye, wydziałową i sejmową razem jako jedną.

Wnioski te jednogłośnie przyjęte zostały.

Odczytano następnie protokół ostatniego posiedzenia ubiegłej sesyi sejmowej, który milcząco przyjęto do wiadomości, poczem marszałek zawiadomił, że w ciągu roku ubyło przez śmierć trzech członków sejmu, wicemarszałek Ławrowski, hr. Łoś i Torosiewicz, i wezwał zgromadzenie, aby przez powstanie wyraziło swe ubolewanie — co się też stało.

X. Arcybiskup Szymonowicz i ks. biskup Gałecki zawiadomili marszałka pisemnie, iż dla słabości nie mogą brać udziału w obradach sejmowych, a pp. Grocholski, Skrzyński Aleksander Jasiński i Szeliski otrzymali 8-dniowy urlop.

Na wniosek p. Madejskiego zatwierdzono wybór sekretarzy, tymczasowo przez ks. marszałka powołanych, i przystąpiono do wyboru trzech rewidentów sprawozdań stenograficznych, zatwierdzając zarazem zeszłorocznych.

Nastąpił potem wybór trzech członków deputacyi do NPana i pięciu członków komisyi adresowej. Do deputacyi wybrano pp. Kraińskiego, Ludwika hr. Wodzickiego i ks. biskupa Stupnickiego. Wybór komisyi adresowej nie przyszedł do skutku i będzie jutro dopełnionym.

Wiedeń 26 listopada.

Słusznie ktoś porównał położenie obecne w Węgrzech z sytuacyą w Wiedniu w chwili upadku gabinetu p. Hasnera; ten sam chaos, ta sama nieporadność, wówczas hr. Beust musiał pośredniczyć w Wiedniu, dziś hr. Andrassy musi pośredniczyć w Peszcie. Wielka atoli zachodzi różnica pod względem finansowym; Węgry przedstawiają teraz obraz bankructwa, czego właśnie nie było przed trzema laty w Wiedniu, a ta smutna strona gospodarska jest sękiem głównym. Nie ma człowieka, coby zechciał podjąć się ciężkiego zadania przyprowadzenia do ładu finansów węgierskich. Z natury rzeczy hr. Andrassy poprze kombinacyę taką, aby p. Szlavy lub jemu podobny deakista utrzymał się przy sterze i złożył nowy gabinet. Od tego bowiem zawisła i jego własna i pozycya gabinetu ks. Auersperga. Od harmonii w tym troistym rządzie w Austryi wszystko zależy. Hr. Andrassy i hr. Beust w niezgodzie z hr. Hohenwartem obalili gabinet tego ostatniego; hr. Andrassy pojmuje i przestrzega ściśle wspólności interesów wszystkich trzech rządów w Austryi. W tem baron Paweł Sennyey w mowie nader zagadkowej i mistycznej, wystąpił w sejmie węgierskim z programem, a raczej zapowiedział program konserwatywny, a mówił z wiarą w siebie i swe stronnictwo, jak gdyby jutro miał objąć rządy. Powiadają, iż hr. Andrassy porozumiał się z p. Sennyeyem, inni zaprzeczają; ostatnie twierdzenie zdaje się prawdopodobniejszem, bo lubo p. Sennyey, mąż wielkich zdolności, polityk z szerokiemi poglądami, opierający sztukę rządzenia na administracyi zręcznej i energicznej, na admini stracyi z wyższego punktu widzenia, lubo p. Sennyey nie należy do obozu hr. Thuna lub hr. Clama, bo broni konserwatyzmu takiego, który jest politycznie możebnym, bo nie jest ani doktrynerem niemieckim, ani czesko-feudalnym, to przecież zupełnie inne ma zapatrywania polityczne, aby między nim a hr. Andrassym, politykiem szkoły nowoczesnej w pełnem słowa znaczeniu, na długi czas mogła panować zgoda. Wierzymy owszem, iż hr. Andrassy walczyć będzie, ile mu sił stanie, przeciw kandydaturze Pawła Sennyeya, bo Sennyey u władzy miałby równy wpływ u Korony, co hr. Andrassy, gdyż jest nietylko Węgrem, ale znakomitym mężem stanu. Byłoby zarozumiałością z naszej strony, stawiać horoskopy, kto zwycięży teraz w Węgrzech, skoro hr. Andrassy, jak nas zapewniają, zapytany przez kogoś o swą opinię, przyznał się do „niewiadomości.“

Wielkiego zawodu doznali ci, co liczyli na to, że pożyczka rządowa przyczyni się do wzmocnienia targu pieniężnego. W chwili, gdy Izba oświadczyła się przeciw udzielaniu pożyczek na papiery pozbawione bezpieczeństwa publicznego, można było być pewnym, iż giełda coraz bardziéj spadać będzie. Giełda otrzymała niejako wotum nieufności ze strony parlamentu, a głos Izby tem bardziéj zaważy na szali o ile takie imiona, jak Herbst, Brestel itd. stanęły przeciw papierom giełdowym. Prawda, że ta klątwa obejmuje obok papierów bez wartości także i najlepsze papiery, ale na akcye kolei północnéj każdy otrzyma pieniądze, a klątwa parlamentu dotknie tylko papiery bez wartości lub wartości wątpliwéj. W ten sposób giełda przebędzie swój naturalny proces, przeobrażenia; zdaniem naszem bardzo wiele papierów zniknie z giełdy, tj. stracą wszelką wartość w skutek uchwały Izby.

Sejmy dziś otwarte zostały. Deklaranci morawscy wejdą do sejmu, czescy natomiast trwają w uporze polityki biernej. Stracili oni już jedno lub dwa miejsca przy wyborach sejmowych i do Rady państwa, a Morawianie stracili 5 mandatów przy wyborach sejmowych.

Nominacyi biskupa Stupnickiego wicemarszałkiem sejmu krajowego można powinszować reprezentacyi lwowskiej. Z Rusinów i to z mężów zawodu duchownego, X. Stupnicki najbardziej sprzyja Polakom, a przytem używa także sympatyi między Rusinami.

Po nominacyi hr. Paara ambasadorem austryackim w Stambule, baron Puttenburg, poseł w Atenach, ma objąć jego posadę w Kopenhadze, a hr. Mülinen posadę w Atenach.

Z Wołynia 15 listopada.

Dwa są rodzaje ulegalizowanéj grabieży w ziemiach polskich. Jednym jest: Konfiskata dóbr za polityczne przestępstwa, lub tylko podejrzenie o takie przestępstwo, drugim gwałtowne wywłaszczenie Polaków z dóbr ziemskich przez przymusową sprzedaż takowych, a zawsze niżéj istotnéj ich wartości. Do pierwszego, nie trzeba wiele. Lada cień bowiem podejrzenia politycznego sprowadza natychmiast konfiskatę majątku. Do drugiego: lada najmniejszy dług rządowy lub nawet prywatny obciążający dobra ziemskie wywołuje natychmiast zlicytowanie tego majątku, choćby jego wartość o wielekroć przewyższała ciężary; choćby nawet kredytorowie nie żądali natychmiast satysfakcyi i poprzestawali na płaconych regularnie od swego kapitału procentach.

Na wyznaczane termina dla takich licytacyj dóbr obywateli polskich bardzo mało jest pretendentów. Nikomu bowiem z Polaków dóbr nabywać nie wolno. Z prawdziwych nawet Moskali rzadko kto przybywa w tym celu. Nie jeden termin przechodzi a nikt z mających prawo do nabywania dóbr w ziemiach polskich się nie stawia. Lecz i na to poradzono sobie. Wydano rozporządzenie rządowe, że gdy na pierwszym terminie dla licytacyi wyznaczonym nikt się nie stawi, to na wyznaczonym drugim terminie dobra sprzedane być koniecznie powinny niżéj nawet bardzo niskiego zwykle oszacowania. I na takim terminie licytacya nie zaczyna się od *plus* lecz od *minus*. To jest, że pierwszy lepszy kancelista staje do kupna choćby z jednym rublem w kieszeni i za tę cenę dowolnie podaną nabyć może dobra choćby najwyższego szacunku.

Takim sposobem w ziemiach polskich rozsiadają się Moskale. Zastęp ten tworzy się ze zbogaconych zdzierstwem czynowników, bo z obywateli moskiewskich bardzo mało tu osiada: Takim sposobem wielka już ilość dóbr ziemskich w prowincyach polskich przeszła w ręce moskiewskiéj czerni, która w nich osiedlać się stale nie myśli. Są to tylko aferzyści, którzy nabywszy za bezcen dobra, wkrótce je odprzedają z wielkim zyskiem i uchodzą daléj pilnować terminów nowych licytacyj aby tym sposobem inne znowu nabywać dobra.

Z pomiędzy wielu uderzających na Wołyniu przykładów jeden tylko przytoczę. Dobra Radziwiłów z przyległościami przy saméj granicy Galicyi położone wystawione zostały za długi prywatne na przymusową licytacyę. Dobra te znakomitéj wartości, obfitujące w wysokopiennie sosnowe i dębowe lasy, żyzne role, obszerne pastwiska, ogromne stawy i na nich kilka doskonałych młynów, wielką gorzelnią i miasto czyniące znaczny dochód z propinacyi, czynszów z domów miejskich, komorę celną mieszczącą się w budowlach właścicieli tych dóbr umyślnie w tym celu wzniesionych. Słowem dobra te w najgorszych czasach dające dwadzieścia kilka tysięcy rubli rocznego dochodu, sprzedane za pięćdziesiąt pięć tycięcy rubli dawnemu czynownikowi kancelaryi niecnéj pamięci kijowskiego jenerał-gubernatora Bezaka Popowowi. Stało się to przed trzema laty, przez które Popow nie wkładając nic w te dobra ściągnął z nich gotowizną dwakroć sto tysięcy rubli. Samego lasu część jedną sprzedał za 95 tysięcy. Dziś odprzedał je kniaziowi Urussow za sto ośmdziesiąt tysięcy rubli. Za 55 więc dostał 380 tysięcy rubli w przeciągu trzech lat.

Tak to nas rabują Moskale! Dawniejsi dziedzice tych dóbr, dobrą teraz mają porę wystąpić z publicznym protestem przeciw takiéj niesprawiedliwości, i wymownie świadczącemi cyframi dowieść dokonanego gwałtu nietylko z ich krzywdą lecz i ich kredytorów którzy również pokrzywdzeni przez zlicytowanie tych dóbr zostali.

Za dawnych właścicieli, nad drzwiami starożytnego domu był zawieszony obrazek N. P. Częstochowskiéj. Po zamieszkaniu przez Popowa tego domu postawiono u drzwi wypchanego niedźwiedzia z pałką w łapach. Teraźniejszy nabywca inne znowu przygotowuje godło.

Jest to młody oficer z korpusu Kaufmana. Walczył on w moskiewskich szeregach, które zdobyły Chiwę, i z téj wojny mnóstwo zebrał trofeów. Przywiózł z sobą zwłoki zabitego własną ręką chiwijczyka i oddał go do nabalsamowania w Kijowie. Gdy ten preparat gotów już będzie, zostanie postawionym w jego przedpokoju w właściwym chiwijskim kostiumie. Jeden z pokoi domu ma być przeznaczony na muzeum chiwijskie. Kniaź za urlopem ma zamieszkać dla wypoczynku po trudach wojennych, w Radziwiłowie przez rok cały.

Rzym 19 listopada.

(J) W życiu parlamentarnem europejskiem nie było zapewne jeszcze wydarzenia takiego, jakiego jesteśmy świadkami w Rzymie. Do tej chwili nie może Izba obrać prezydującego i wiceprezesów, zawsze dla tego samego powodu, że od otwarcia nowej sesyi nie było jeszcze legalnej liczby posłów. Dzienniki donoszą, że dzisiaj przyjechało tylu deputowanych, wyjechało tylu, ogłaszają niejako stan termometru parlamentarnego, ale do tej chwili temperatura tak niska, że pracy żadnej rozpocząć nie można. A jednak i ministeryum nie bardzo wymagające. Na pięćset czterdziestu sześciu członków Izby, potrzeba obecnych dwustu dwudziestu czterech. Cóż, kiedy tych dwustu dwudziestu czterech przyjechać nie chce. Brakuje do liczby legalnej dwudziestu ośmiu, a i ci pojawić się chociaż na kilka godzin w Rzymie nie raczą. Dzisiaj nawet wyjechało kilku deputowanych obrażonych tym stanem rzeczy, co wcale nie poprawiło sytuacyi. Telegraf już nie pomaga, posłowie go słuchać nie chcą, a co najciekawsza, że brakuje wszystkich ex-ministrów tj. ludzi grających w parlamencie pewną rolę i wywierających wpływ na bieg dyskusyi.

Wczorajsza sesya była prawdziwie komiczna. W trybunach publiczność oczekiwała wyboru prezydującego, o którego zwykle toczy się walka między stronnictwem rządowem i opozycyą. Ale sala była prawie zupełnie pusta, co widząc dyplomaci opuścili swą trybunę, a reporterzy dzienników ziewali znudzeni, albo się wyśmiewali głośno z ojców ojczyzny, tak pilnie zajmujących się sprawami kraju. Tymczasowy prezydujący deputowany Pisanelli patrzał niespokojnie to na puste krzesła, to na zegarek, bo nadchodziła godzina otwarcia sesyi, a kiedy wybiło w pół do trzeciej nieśmiało poruszył dzwonkiem, by nadto hałasu w opróżnionej sali nie zrobić. Sekretarz Massari wolno wymieniać począł imiona posłów, ale głos jego rozlegał się po wielkiej sali głuchem echem, bo nikt nań nie odpowiadał. Wszedł do auli na chwilę Minghetti, popatrzał się, pokiwał głową, zawrócił się i wyszedł, wszedł później minister Cantelli, usiadł na przeznaczonym mu fotelu, popatrzał także, kilka słów do prezydującego przemówił i wyszedł. Wreszcie wstał ze swego miejsca Pisanelli i wstydząc się widocznie wynalezionego na prędce wybiegu prawdziwie szkolnego, odezwał się w te słowa: „Z powodu opóźnienia się pociągu kolei *dell' Alta Italia*, kilkunastu naszych kolegów przybyć nie mogło. Przykro mi oświadczyć Wam Panowie, że prezydujący obrany być nie może dla braku przepisanej liczby posłów“.

Widocznie tak się kolej spóźniła, że deputowani i dzisiaj jeszcze przybyć nie mogli, bo się ta sama powtórzyła scena. Dzienniki wzywają prezesa gabinetu, żeby natychmiast rozwiązał Izbę i nowe rozpisał wybory. Ale zniechęcenie jest tak wielkie w kraju, że to samo będzie się dziać przy wyborach, co dzisiaj w sali parlamentu. Koła elektoralne będą puste, jak się wydarzało już, że niektórzy posłowie wybrani zostali dwudziestu, trzydziestu głosami. Możeby się w końcu na ten krok odważył p. Minghetti, ale przedewszystkiem trzeba przeprowadzić budżet i wymódz na Izbie postanowienie nowych podatków, bo państwo żyć musi, a tu mu zagraża śmierć głodowa. Na tem się skończy, że ministeryum ściągnie legalną liczbę posłów, na prędce przedyskutuje projekta finansowe, w jednej sesyi, jak to jest w zwyczaju, hurtownie je zatwierdzi, a potem Izbę rozwiąże. Dwie na raz otrzyma korzyści: wyjścia z tego dziwnego położenia, które rząd okrywa śmiesznością w oczach Europy i spokój na sześć przynajmniej miesięcy w chwili rozpoczęcia wspólnie z Prusami, kampanii przeciw kościołowi.

Po mowie tronowej, na raz, wyraźnie z rozkazu posypały się napaści na Francyę. Wszystkie dzienniki i rządowe i opozycyjne przepełnione codziennie zgryźliwemi i dokuczliwemi artykułami o rządzie wersalskim, o prezydencie republiki i o większości Zgromadzenia narodowego. Organa ministeryalne trzymają pierwszeństwo w tej kampanii, wyraźnie z podmuchu i rozkazu wyższego. Kwestya powrotu p. Fournier występuje na nowo, tylko w groźniejszej formie. P. Nigra, który miał już rozkaz powrotu do Paryża, po ogłoszeniu listu hr. Chambord, naraz został znowu wstrzymany, zapewne w skutek wskazówek berlińskich. *Le Liberta* twierdzi, że królestwo zostało obrażone i że musi bronić swego honoru. *Il Popolo Romano* idzie dalej, żąda satysfakcyi ze strony Francyi, a nawet *Italia*, organ p. Visconti Venosta, w słowach pełnych słodyczy bardzo cierpkie i drażniące czyni wyrzuty rządowi wersalskiemu.

Gdyby Francya powróciła do rządów p. Thiersa i rozpoczęła na nowo politykę liberalną i antychrześciańską, położenie rzeczy natychmiastby się zmieniło. Królestwo znowu chełpiłoby się przyjaźnią republiki i p. Fournier i p. Nigra powróciliby na swe dawne stanowiska. Ale mimo, że monarchia prawowita nie została przywróconą, rząd wersalski nie wyrzekł się jeszcze polityki konserwatywnej, a dzisiejszy prezydent nie zmienił swych dawnych przekonań. Francya ani przyjść może kościołowi w pomoc, ani się upominać o jego prawa, ale tem samem że się nie wyrzeka zasad katolickich i że u siebie broni swobody religijnej, zajmuje odrębne stanowisko między państwami europejskiemi i musi być wystawiona na nienawiść rewolucyi. Zaczepki włoskie nie pochodzą zresztą od samego królestwa, ale z Berlina przez półwysep się tylko przesuwają. Bismark pragnie zupełnego odosobnienia Watykanu i nie rozpocznie przeciwko niemu kampanii, dopóki na powrót nie zapanuje w Paryżu na nowo rewolucya, a z nią zupełny rozstrój społeczny. Gdyby hr. Chambord był wstąpił na tron, kampania byłaby się zaczęła wprost od Francyi, dzisiaj w Berlinie mają nadzieję i mają na nieszczęście zupełne do tego prawo, że Francya sama się osłabi i ubezwładni zupełnie. Z jednej strony pracuje wpływ pruski, z drugiej włoski, które pokazały już w czasie komuny paryskiej, czego dokazać potrafią, a nieprzyjacielowi przedewszystkiem pomaga niezgoda wewnętrzna i rewolucya wysadzająca społeczeństwo francuskie.

Rozpoczęto na nowo prace koło kanalizacyi Rzymu, ponieważ wypadki choleryczne ustały i stan sanitarny miasta jest zadawalniający. Ale cudzoziemcy omijają tego roku wieczne miasto, a nawet rodziny zawsze spędzające zimę nad Tybrem, gdzie indziej szukają gościnności. Jakaś ogólna tego roku panuje nieufność do Rzymu mimo zapewnień pokoju i mimo drogocennej przyjaźni berlińskiej. Hotele stoją pustkami, pełno mieszkań do najęcia, a nie mogących służyć dla urzędników miejscowych, dla nadto cen wygórowanych. Rezultatem ogólnym jest narzekanie powszechne. Nawet bursa niepokoi kapitalistów a papiery włoskie spadają codzień blisko od dwóch miesięcy, tak że i tutaj czuć się daje brak pieniędzy i ogólny rozstrój w interesach handlowych. *La Rendita Italiana* spadła na 66, kiedy ją niedawno jeszcze płacono 82 — Agio od złota się podnosi i dochodzi już do $17\frac{1}{2}$ na sto.

Niedaleko dworca kolei żelaznej w nowym *quartier* budują ogromny gmach mający służyć dla ministerstwa skarbu, które tymczasowo się mieści w klasztorze dominikańskim. To ministerstwo, które we Włoszech jest w najopłakańszym stanie, potrzebuje najwięcej miejsca, urzędników i kosztów. Ale dzisiaj już grozi gmachowi ruina, nim został ukończony i zajęty. Spostrzeżono się stawiając trzecie piętro, że fundamenta nie opierały się na gruncie stałym, ale na starożytnych rzymskich kopalniach *puzzolany*, które groziły co chwila zawaleniem. Musiano pod fundamentami dawnemi, nowe fundamenta stawiać i na ogromnych łukach cały oprzeć budynek, który dzisiaj blisko dwadzieścia metrów głębokości ma samych murów ukrytych w ziemi i nieprzydatnych. Gmach ten będzie kosztował miliony państwo, które w ciągłym zostaje deficycie i nie może nigdy sześciomiesięcznego budżetu przeprowadzić porządnie. Te wszystkie upiększenia, reformy i budowy robią zupełnie wrażenie bankruta, który żyje najszumniej i najwięcej wydaje, gdy, już resztki majątku codziennego marnuje.

Kraków 27 listopada. Czytamy w *Gazecie Lwowskiej:*

Jak się dowiadujemy, N. Pan raczył najłaskawiej przyjąć w zupełności prośbę Wydziału krajowego w sprawie fundacyi stypendyjnej na cześć 25-letniej rocznicy rządów a mianowicie zezwolił, aby fundacya ta nosiła najdostojniejsze imię JCMci, i przyjąć raczył najłaskawiej w swojem i swych następców imieniu rozdawnictwo stypendyów.

Krajowa Dyrekcya skarbu mianowała adjunktami urzędów podatkowych: kwieskowanego asystenta kancelaryjnego Franciszka Gutowskiego, kancelistę zarządu dóbr i lasów skarbowych w Bolechowie Bazylego Nowosielskiego, praktykanta rachunkowego Józefa Guklera, praktykantów urzędów podatkowych: Jana Matauschka, Jana Kotlińskiego, Jana Hammera, Karola Burdowicza, Edmunda Fischera-Wilhelmsbacha i Jana Terleckiego, dalej kalkulanta Michała Kocko i dyetaryuszów w urzędach podatkowych: Wilhelma Kozubskiego i Franciszka Brilla.

Dziennik Poznański pisze pod d. 26go b. m. co następuje:

Dnia wczorajszego odbyło się tu posiedzenie obudwóch kapituł metropolitalnych — gnieźnieńskiej i poznańskiej. Posiedzenie to nadzwyczajne wywołane zostało wezwaniem król. naczelnego prezydenta do Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego w dniu onegdajszym wystosowanem, aby godność swoją złożył, w przeciwnym bowiem razie sprawa o usunięcie go z urzędu oddaną będzie trybunałowi berlińskiemu dla spraw kościelnych, w celu wytoczenia śledztwa. Co postanowiono odpowiedzieć na rzeczone wezwanie — nie wiadomo.

Przed kratkami deputacyi dla spraw kryminalnych sądu powiatowego w Poznaniu toczył się d. 25 listopada nowy proces przeciw ks. arcybiskupowi Ledóchowskiemu o obsadzenie bez uprzedniego zawiadomienia rządu, 9 posad duchownych, a mianowicie kks. Rösslera w Wielkim Strzelcu, Grabowskiego w Chludowie, Kruszki w Krobi, Fleiszera w Kotłowie, Muszyńskiego w Grabowie, Mindaka w Chełmcach, Fröhlicha we Wschowie, Spaeta w Hinzendorfie i Barcikowskiego w Buku. Prokurator Müller wniósł z powodu ponownego przekroczenia przez ks. Arcybiskupa ustaw kościelno-politycznych na karę 9000 talarów. Sąd poszedłszy na ustęp, zawyrokował karę 5400 tal., ewentualnie dwa lata więzienia. Deputacyę sądową składali radzcy Gross, Schmidt i Potworowski.

W dyecezyi chełmińskiej zbierają obecnie podpisy pod adres do ks. biskupa Marwicza. Adres ten wyrażający łączność wiernych z kościołem i biskupem i wskazujący zarazem na to, co się dzieje teraz z biskupami w państwie Pruskiem, zapewnia, że podpisani tych tylko duchownych uważać będą za swych pasterzy, których im ks. Biskup naznaczy, wszystkich zaś innych, nie żyjących w łączności z biskupem, uważać będą za odstępców. Zapewniając nareszcie ks. Biskupa, że wiernie i wytrwale przy nim stać będą, zapowiadają, że jeżeliby ks. Biskup miał być pozbawiony środków utrzymania, ostatkiem się z nim podzielą, a gdyby się do więzienia dostał, duchem i modlitwą z nim będą.

Wiedeń 26 listopada. Uchwalona w Izbie deputowanych ustawa o zaciągnięciu pożyczki 80 milionowej przesłaną już została Izbie wyższej, a mianowicie jej wydziałowi skarbowemu; na ostatniem bowiem posiedzeniu Izby wyższej postanowiono, iż skoro Izba deputowanych ukończy obrady nad tą ustawą, wówczas nadesłany sobie elaborat prezes Izby panów przydzieli bezpośrednio wspomnianemu wydziałowi. Na jutro zapowiedzianem jest posiedzenie wydziału w celu obrad nad kwestyą pożyczki. Jak słychać, Izba wyższa Rady państwa zamkniętą, a raczej odroczoną być ma w sobotę, a najpóźniej w poniedziałek 1go grudnia.

— Równocześnie z obradami nad sprawą pożyczkową w Przedlitawii, toczą się także obrady w tej samej materyi w Zalitawii. Węgry zaciągają także pożyczkę niemal w tej samej wysokości, co rząd austryacki. Sprawa ta była wczoraj na porządku dziennym w sejmie węgierskim; rozprawy trwały długo i były ożywione, wynik ich jednak dotychczas niewiadomy, sprawozdania bowiem z tego posiedzenia niepodają jeszcze końca rozpraw. Najważniejszym w tej chwili faktem jest, że ministrowie Tisza i Kerkapoly podali się do dymisyi. Pierwszego jako ministra komunikacyj zastąpi tymczasowo minister handlu hr. Zichy, później zaś ministerstwo komunikacyj prawdopodobnie zostanie zniesionem, a czynności jego przydzielone zostaną innym ministrom. Tekę ministra skarbu ofiarowano Kolomanowi Szellowi, lecz ten jej nieprzyjął. Przypuszczają, że jeżeliby bar. Sennyey miał zostać prezesem gabinetu węgierskiego, wówczas on objąłby tekę ministra skarbu; jak na teraz jednak zapewniają, że p. Szlavy pozostanie u steru rządu.

Wydziały skarbowy i kolei żelaznych sejmu węgierskiego obradowały wczoraj nad sposobem, w jaki mają traktować sprawozdanie ministra skarbu i ministra dróg i komunikacyj w sprawie kolei wschodniej *(Ostbahn)*. Izba niższa uchwaliła w lutym r. b., że kiedy ministerstwo przedłoży to sprawozdanie, natenczas wydziały wspomnione mogą zażądać wszelkich aktów, oraz w razie potrzeby przesłuchiwać świadków i biegłych w sztuce; muszą zaś bezwarunkowo rozciągnąć śledztwo swoje na powstanie współki akcyjnej, jej ukonstytuowanie się, na postępowanie przedsiębiorców budowy, rady nadzorczej i komisyi rządowej. Aby więc śledztwo ułatwić, postanowiono wczoraj wybrać ściślejszy komitet z sześciu członków t. j. trzech z wydziału skarbowego i trzech z wydziału kolei żelaznych, który jeszcze przed rozpoczęciem śledztwa przedłoży połączonym wydziałom projekt traktowania tej sprawy. Wybrani zostali do komitetu ściślejszego pp. Zsedenyi, Wahrmann, Ludwik Kiss, hr. Pechy, Banó i Harkanyi.

— N. Pan pozwolił, aby minister handlu przedstawił mu wszystkie osoby odznaczone z powodu wystawy powszechnej, które mają zamiar podziękować za otrzymane dekoracye. Przedstawienie się odbędzie na posłuchaniu 4 grudnia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 listopada. W odczycie, który się odbył wczoraj w sali Akademii na korzyść wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, skreślił hr. Ludwik Dębicki stosunek Wincentego Pola, zawiązany po upadku rewolucyi 1831 w Dreznie między nim a Odyńcem, Mickiewiczem i Klaudyną Potocką. Prelegent uwydatnił ówczesne zasługi poetów naszych, którzy w chwili kiedy Ojczyzna poniosła klęskę, stworzyli geniuszem swym ideał Polski duchowej. Poezya rozpadała się jednak na kreacye, noszące na sobie cechy polskich prowincyj, Pol dopiero jako łączące ogniwo spoił w *Pieśni o ziemi naszej* w jedność owe różnice, objął całą Polskę, nie mając żadnej cechy prowincyonalnej. Geneza poezyi Pola rozpoczyna się od napisanych podczas powstania *Pieśni Janusza*, które Mickiewicz pochwalił i zachęcił Pola do dalszej pracy, gdyż on jeden go nie naśladuje. Pol natchniony zachętą mistrza słowa, utworzył zaraz z kolei ów wspomniony wyżej poemat, który zaznaczył w rzędzie poetów jego stanowisko. Rozwijając założenie odczytu, prelegent określał bliżej stosunki Pola z Mickiewiczem i Klaudyną Potocką i odczytał piękny, nieznany dotąd wiersz Pola na jej cześć napisany, oraz ustępy z listu Pola do Odyńca. Zakończeniu odczytu towarzyszyły oklaski.

— Około Sukiennic robią przygotowania do iluminacyi na dzień 2go grudnia. Ma ona przedstawić formy architektoniczne przeszłe czy przyszłe tego budynku.

— Na zachodniej stronie Rynku wkopują teraz drzewa, podobnie jak to już zrobiono od strony południowej w dłuż chodnika.

— Wyszedł właśnie podwójny (4ty i 5ty) zeszyt *Odyssei* przekładu p. Lucyana Siemieńskiego z drzeworytami i ryciną, dochodzący do pieśni 9tej.

— Magistrat wzywa obwieszczeniem po rogach ulic rozlepionem popisowych urodzonych w latach od 1852 do 1854 tak w Krakowie urodzonych jak i czasowo tu przebywających, ażeby począwszy od d. 10 grudnia do 31 grudnia zgłosili się bądź osobiście bądź przez rodziców albo opiekunów w Magistracie w biórze wydziału 5go w godzinach przedpołudniowych dla zaciągnięcia się w spisy służby wojskowej na r. 1874. Nietutejsi mają się wykazać dowodami legitymacyjnemi, a jeśli pragną w Krakowie stawić się do poboru, winni się o to postarać u władzy miejsca swego stałego zamieszkania. Popisowi pragnący się na czas pewien uwolnić od służby wojskowej, jeśli mają do t go prawne podstawy, powinni zawczasu postarać się o dowody usprawiedliwić mogące ich uwolnienie i przedłożyć je w Magistracie w pomienionem biorze.

— Ósma lista składek na budowę domu Towarzystwa Dobroczynności dla starców i sierot w Krakowie:

Za pośrednictwem p. Albina Zajączkowskiego starosty w Sokalu: (pp. Aleksandra Hulimke złr. 10; Henryk Kruszewski złr. 3; hr. Franciszek Komorowski i Władysław Rylski po złr. 2; Michał Olexiński, Kajetan Rabecki, Suffczyński, Herman Münther i Albin Zajączkowski po złr. 1) — razem złr. 22. Za pośrednictwe p. Adolfa Pollera: pp. Adolf Poller złr. 5; Anastazy Milewski i Floryan Cynk po złr. 1; Dr Franciszek Czerny centów 50; J. Z. i J. F. po cent. 20; N. N. cent. 10) — razem złr. 8. p. Wanda Pollerowa złr. 3. Za pośrednictwem p. Maryi z Mączyńskich Kremerowej: (pp. Józef Kremer złr. 5; Marya Zalczykowska złr. 3; Franciszek Zalczykowski złr. 2) — razem złr. 10. Za pośrednictwem p. Franciszka Łopatkiewicza: pp. Antoni Kochanowski, Franciszek Łopatkiewicz, Franciszek Rogowski i Józef Majzner reprezentanci cechu garbarskiego złr. 20. Za pośrednictwem p. Wincentego Łopatkiewicza: (pp. Wincenty Łopatkiewicz złr. 2; Władysław Lewicki złr. 1; Henryk Kosowski c. 60) — razem złr. 3 c. 60. Za pośrednictwem X. Wiktora Dolnickiego prezesa rady powiatowej w Gródku: (pp. bar. Dolniewski, Niezabitowski, Dolnicki i Wiszniewski po złr. 1) — razem złr. 4. Za pośrednictwem p. Ludwika Kadyjego starosty w Bochni: (pp. Kozakiewicz L. S. Z. Z., i nieczytelne po złr. 10; parafia bocheńska złr. 8 cent. 84; Niedzielski złr. 7; R. Klöwtz złr. 5; Żurowski, Reiss i NN. po złr. 2; Nikodem Gojski, X. Wąsikiewicz, Grotowski i J. D. po złr. 1; N. N. centów 25; N. N. c. 16; N. N., N. N., N. N., N. N. i N. N. po cent. 15) — razem złr. 62. Ogółem złr. 132 c. 60. Poprzednio wykazano złr. 3550 centów 5, łącznie przeto złr. 3682 centów 65.

— Odbieramy następujące pismo:

Wiadomość podaną w sprawozdaniu z posiedzeń Wydziału krajowego (p. *Czas* wczorajszy), iż tenże Wydział udzielił z funduszu dyspozycyjnego kwotę złr. 1000 dla zakładającego się muzeum przemysłowego we Lwowie, a przyrzekł wyjednać u W. Sejmu stałe dla tegoż wsparcie, żywem przyjęło nas zadowoleniem: raz dla tego, iż taka pieczołowitość Wydziału krajowego zapewnia byt pożytecznego dla kraju zakładu, powtóre dla tego, iż Wydział nie może mniej troskliwym okazać się o powodzenie Muzeum przemysłowego krakowskiego, założonego już przed laty przez niezmordowanego Dra Baranieckiego i rozrastającego się tak pomyślnie, iż jego zbiory dzisiaj już w obszernych dziesięciu salach Franciszkańskiego refektarza pomieścić się nie mogą. *Justitia regnorum fundamentum.* Tuszymy, iż wydział krajowy zna tę prawdę i dla tego mamy nadzieję, iż nasze Muzeum otrzyma wkrótce od niego kwotę 1000 złr. na zakupno przedmiotów z Wystawy wiedeńskiej i przyrzeczenie wyjednania stałego zasiłku u W. Sejmu.

Unus pro multis.

— Wkrótce ukaże się w tłomaczeniu dzieło historyczne pod tytułem: „Święty Bernard i jego wiek“ przez znanego autora Ratisbonne. Dzieło to obdarzone brewem Stolicy Apostolskiej, ma podwójną wartość: przedstawia nam bowiem taki sam nieszczęśliwy stan Europy w wieku XII, na jaki patrzymy dzisiaj, i zbawienny wpływ kościoła, w którym wówczas ś. Bernard przeważnie wpłynął na zażegnanie burzy i ustalenie porządku społecznego. Dzieło to napisane z wysokim talentem i prawdą historyczną, zawsze poszukiwane, w pięciu już edycyach w Paryżu wydane, z których nawet ostatnia już wyczerpana. Wydanie tego dzieła w języku ojczystym bardzo jest pożądane.

— Kolej północna Cesarza Ferdynanda znowu zamknęła stacyę krakowską przed transportami z Galicyi, adresowanemi na Kraków.

— Wszystkie wagony osobowe pociągów pośpiesznych na kolei Karola Ludwika i na kolei północnej będą odtąd opalane. Tym sposobem raz przecie i na naszych kolejach wchodzi w życie pożądany zwyczaj, od tak dawna już praktykowany na wszystkich europejskich nawet i na rosyjskich kolejach. (*Gaz. Lwow.*)

— Wczoraj przytrzymano w dworcu kolei żelaznej Berla Silbersteina wyrobnika z Węgier na kradzieży szyny żelaznej wagi 50 funtów, którą mu odebrano.

— Żandarmerya na Podgórzu wyśledziła i aresztowała sprawcę domniemanego pożarów w Kapelance. Jest nim Abraham Taubmann, dzierżawca tamecznego browaru, który chcąc się usunąć z niekorzystnej dla siebie dzierżawy browaru, kilkoletnim kontraktem zawarowanej, uznał za najwłaściwsze spalić browar, dla odwrócenia zaś poszlaków podpalił wprzódy stodoły. — Taż sama żandarmerya przytrzymała domniemanego sprawcę niedawnego pożaru w Ludwinowie, własnego syna poszkodowanej Jakóba Kozaka. Uwięzionych oddano sądowi.

— X. Jędrzej Szewc, łac. pleban w Czerwonej, w dyecezyi przemyskiej, zmarł d. 22go października. Administratorem jest X. Józef Duta, wikary w Dydzie. Parafia ta liczy 1865 dusz. Patronem jest dziedzic miejscowy. — X. Tomasz Zakorczmenny, zarządzca probostwa łac. w Budyłowie w dyecezyi przemyskiej, otrzymał probostwo w Zborowie. — X. Jan Ladoś, łac. proboszcz w Babicach w dyecezyi przemyskiej, umarł dn. 26 z. m. Zarządza parafią X. Aloizy Chojnacki, reformat. Parafia liczy 1132 dusz. Patronat służy hr. Eustachemu Dębińskiemu. — X. Jan Fijałkowski, łac. wikary w Husiatynie, przeznaczony został na administratora probostwa w Budyłowie.

— Wydział krajowy wydzierżawił spółce L. Wiśniewski i G. Gedrojć 52 myt na drogach krajowych za opłatą rocznego czynszu 82,000 złr.

— *Dz. Polski* mylnie twierdzi, że Dr Koczyński był niegdyś redaktorem *Gazety Narodowej*. Redaktorem gazety wychodzącej w r. 1848 we Lwowie pod tym tytułem, a która nic wspólnego nie ma z dzisiejszą, był Dr Korecki, również adwokat w Krakowie.

— W okolicy Łańcuta zamówiono na Podole rosyjskie stu kilkudziesięciu ludzi do roli. W tych dniach mają ich tam wywieźć.

— We czwartek poderznął sobie gardło brzytwą

traktyernik Grzegorz Łapczyński we Lwowie, żonaty, dzietny, licząc lat 54. Odwieziono go jeszcze żywego do szpitalu.

— W nocy 20go listopada wielki pożar zniszczył zapasy zboża i machiny gospodarskie w Bystrowicach w powiecie Jarosławskim, własność p. Józefa Anlaufa. Ogień wybuchł na kilku miejscach na raz i był podłożony. Straty obliczone są na 31,350 złr. Na trzy dni przed pożarem upłynął czas asekuracyi, której właściciel nie ponowił w porę.

— „Stowarzyszenie młodzieży handlowej“ we Lwowie obchodzić będzie d. 8 grudnia dwóchsetną rocznicę istnienia swego, rano nabożeństwem w kościele katedralnym, przed własnym ołtarzem, w południe odczytem p. Czesława Pieniążka w sali ratuszowej „o dziejach zawiązania, rozwoju i żywotności stowarzyszenia,“ wieczorem koncertem i wspólną wieczerzą. Uczestnicy otrzymają broszurę p. Pieniążka o tym samym przedmiocie co odczyt. Broszurę tę otrzymaliśmy właśnie. W przedmowie słusznie autor powiada, że „stowarzyszenia żywiące się siłami zewnętrznemi, podtrzymywane sztucznie ofiarą publiczną, tracą racyę bytu, bo zamiast mnożyć produkcyę, exploatują i stają się pasożytem społecznym.“ Broszura pomieniona mieści wiele zajmujących dat, których autorowi dostarczyły akta Towarzystwa; tam jednak, gdzie autor zapuszcza się w ocenienie przeszłości, naciąga ją do dzisiejszych, osobistych swoich pojęć i zapatrywań. „Towarzystwo młodzieży handlowej“ było, jak wszystkie tego rodzaju stowarzyszenia dawne, bractwem, w którem się łączyły sprawy religijne, cechowe, dobroczynne, policyjne i spółeczne stowarzyszonych czyli braci. Takich bractw była wielka mnogość po całej Polsce i łączyły się w nich interesa stowarzyszonych, którzy znajdowali opiekę, pomoc, wsparcie moralne i pieniężne, ale zarazem obowiązani byli do aktów religijnych, miłosiernych, do różnych służb dla dobra powszechnego lub dobra bractwa i podlegali karności. Gniewa się p. Pieniążek na „teroryzm narzuconego obowiązku,“ należenia do bractwa pod karą grzywien i przypisuje to duchowi jezuickiemu. Prawda, że dziś obowiązków nie naznacza żaden statut bractwa, ani kontroli nie prowadzi bractwo nad swymi członkami; mamy bowiem na to policyę, magistrat, urząd podatkowy, komendę wojskową; ale w owych czasach „teroryzmu“ cechy, bractwa, kongregacye wystarczały, aby trzymać w ryzach zuchwałych i nieposłusznych. Ale też gdy się komu niesprawiedliwość stała, *confraternitas* upomniała się, aby nie był *injuste vexatus*. Dziś oczywiście trzebaby o to zapozwać do sądu.

— Nr 437 *Kłosów* zawiera: „Z podróży po zaniemeńskich stronach,“ przez Edwarda Chłopickiego (c. d.); — „Doktor August Nelaton,“ przez Dr St. Chomętowskiego (z ryciną); — „Tak się często dzieje w świecie,“ napisała Marya Szeliga (c. d.); — „Powrót z Kolonii zwanej „pod Dębem“ na Saskiej Kępie,“ przez * (z ryciną); — „Wystawa powszechna wiedeńska;“ — „Listy“ J. I. Kraszewskiego (październik); — „Noc bezsenna,“ przez Wiktora Gomulickiego;“ — „Sąd wojenny na Bazaina“ (z ryciną); — „Szkic humorystyczny Fr. Kostrzewskiego: po kilku tygodniach niewidzenia“ (rycina); — „Duch wojewody,“ przez * (z ryciną); — „Sala westminsterska w Londynie“ (z ryciną); — „Sierota“ (z ryciną); — „Przegląd teatralny;“ — „Przegląd polityczny.“

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— W piątek dnia 28 listopada: Śgo Rufina męczennika.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 24 listopada.

W dzienniku *Neuer Wiener Israelit* pojawił się jeszcze w marcu r. b. artykuł o wyborach bezpośrednich w Galicyi, w którym doniesiono, że „Samuel Wolf Gottesmann pisarz pokątny w Grzymałowie, zniewalał tamtejszych żydów do podpisywania polskiej petycyi przeciw wyborom bezpośrednim“. Do doniesienia tego dołączyła Redakcya ze swej strony uwagi, w których nazywa Gottesmanna „włóczęgą ostatniej klasy“, „ladaco“, „wiarołomcą“ itp.

Obrażony tem Gottesmann wytoczył redakcyi wspomnionego dziennika proces kryminalny o obrazę czci, a dzisiaj odbyła się rozprawa ostateczna przed sądem przysięgłych, którzy 11 głosami przeciw 1 uznali odpowiedzialnego redaktora Wolfa Weissa winnym wykroczenia obrazy czci, a sąd skazał go na trzy miesiące aresztu i zwrot kosztów procesu.

Proces Bazaina.

Na posiedzeniu 15-go listopada przesłuchani byli na żądanie p. Lachaud dodatkowo dwaj lekarze Grellois i Maffre oraz były prefekt departamentu Mozelli Odent. Pierwszy z nich naczelny lekarz szpitali mówi, że stan zdrowia zrazu wyborny, później znacznie się pogorszył. 15-go września było 16,000, a w chwili kapitulacyi 21,500 rannych. Ogólna liczba chorych i rannych w szpitalach i ambulansach dochodziła do 43,000. Dlatego nawet, jak mówiono, marszałek nie robił wycieczek, gdyż nie byłoby już gdzie więcej rannych pomieścić. 26-go października w żadnym z magazynów nie było już żywności. Twierdzono że w prywatnych domach są jeszcze zapasy; robiono w nich rewizye, ale naumyślnie powierzchownie, aby nic nie znaleść.

Na zapytanie prezesa czy marszałek Bazaine odwiedzał szpitale, odpowiada świadek że nie wie o tem, gdyż ani razu nie był wezwany by mu towarzyszyć. Drugi świadek Dr. Maffre mówi że widział raz marszałka zwiedzającego namioty, w których leżeli ranni i chorzy.

Odent wezwany przez obronę aby dał wyjaśnienia co do odezwy z 15-go września podpisanej przez niego, przez mera i jen. Coffinièra, mówi że rzeczywiście, porozumiawszy się z komendantem, podpisał ową odezwę kończącą się słowy: „Armia pozostaje dla stawienia oporu nieprzyjacielowi, a opór ten da możność rządowi ocalenia Francyi“.

Na tem kończy się dział piąty aktu oskarżenia; następuje dział szósty, który dotyczy „stosunków naczelnego wodza z rządem obrony narodowej“.

Pierwszy z tej kategoryi powołany zostaje André obecnie prefekt departamentu Isery, były prefekt departamentu Ars sur Moselle. Podczas oblężenia miał on stosunki z Metzem przez wachmistrza Pannetier i porucznika Archambeau. Dostali się oni kanałem wodociągowym, wziąwszy od świadka depeszę z Tours, którą mu emisaryusz przywiózł w podeszwie trzewika. W końcu oblężenia pewien robotnik przeniósł dzienniki do Metzu.

Prezes. Podobno były wielkie zapasy w Ars sur Moselle.

André. Były bardzo znaczne i to pod obroną strzałów warowni Saint Julien.

Lachaud. Czy wysłańcy z Metz mieli świadectwa dowodzące ich charakteru?

André. Nie — toby ich zgubić mogło gdyby się w ręce nieprzyjaciela dostali, lecz mieli za każdym razem dzienniki.

Prezes. Czy dostali się do Metz?

André. Wachmistrz Pannetier dostał się do głównej kwatery marszałka.

Pannetier. Uciekłszy z Sedanu przybyłem do Ars, zkąd p. André polecił mi zanieść depeszę do Metzu. W Ban-Saint-Martin oddałem depeszę oficerowi ordynansowemu, który ją wręczył marszałkowi. Wkrótce kazał mnie marszałek zawołać i wypytywał mnie o podróż. Opowiedziałem mu wszystko co mi było wiadomem od wypadków w Sedanie.

Prezes. Kiedy przybyłeś pan do Metz?

Pannetier. 16-go września.

Servier inżynier z Metz zeznaje iż zajmował się wysyłaniem emisaryuszów z Metzu. Jen. Coffinières dowiedziawszy się o tem zawezwał go do siebie i rzekł surowym tonem: „Kto pana o to prosił?“. Odpowiedziałem, mówi świadek, że mając ciągłe stosunki z jen. Soleille, gdyż z jego polecenia fabrykowałem amunicyę i robiłem próby z balonem, wolno mi również mieć na oku dobro armii. Jestże zbrodnią chcieć się ojczyznie przysłużyć?

Meyer b. redaktor *Indepedant de la Moselle* zeznaje że od początku września zaprowadzoną została cenzura. Trzeba było codziennie rano posyłać korekty do komendanta. 16-go września p. André przesłał dzienniki i depeszę, cenzura wzbroniła przedrukować wiadomości z tych dzienników. Ilekroć artykuł jaki w *Indepedant* zachęcał armię do wytrwałości lub dawał jej pochwały, zostawał wykreślony. Pewnego dnia cenzura wykreśliła cały artykuł kończący się słowami: „Obyśmy nigdy nie usłyszeli haniebnego słowa „kapitulacya“. Idąc do komendanta aby zapytać o powód tego wykreślenia, spotkał świadek w drodze oficera ordynansowego marszałka, niejakiego Bazanié, któremu to opowiedział. „Cóż robić panie! rzekł mu tenże, wojsko nie chce się bić, trzeba się poddać“.

Charette kapitan dragonów mówi że wysłał 4 depesze, wszystkie inne wysyłał pułkownik Lewal. Zrazu szpiegi donosiły o sile nieprzyjaciela i postępie robót oblężniczych, lecz gdy dzienniki metzeńskie głosiły nagrodę 1000 fr. dla tego, ktoby się przedarł do Thionville, nieprzyjaciel dowiedziawszy się o trudności naszego położenia, podwoił czujność.

Prezes. Czy żaden z emisaryuszów nie przedarł się odtąd przez linie nieprzyjacielskie.

Charette. Ograniczano się na badaniu robót nieprzyjacielskich.

Altenburger b. sierżant mówi że wysłany został od komendanta twierdzy Bitche z depeszą do jenerała Coffinièra. 30-sierpnia dano mu depeszę do cesarza, wręczył ją marszałkowi Bazainowi, który mu dał 10 żr. i kazał mu przy sobie do posług pozostać. Kilkakrotnie przebywał linie pruskie, ofiarował się nawet iść do Paryża, ale nie chciano na to pozwolić.

Bapst urzędnik kolei żelaznej mówi że prosił aby go wysłano jako emisaryusza, lecz mu odmówiono.

Cusem emisaryusz w początkach września dotarł z Metz do Jóuy, zkąd przyniósł soli. Wysłany przez porucznika Charras przebiegł wszystkie wioski na prawem brzegu Mozelli zajęte przez nieprzyjaciela i w kilka dni wrócił do Metz. Opisał on wtedy szczegółowo wszystkie stanowiska, jakie nieprzyjaciel zajmował. 5-go października wysłany był z depeszą do Thionville. Mimo karty wolnego przejścia zatrzymywały go forpoczty francuzkie, biegł więc na przełaj i dostawszy się w Saint-Remy w ręce francuzkich żołnierzy, został aresztowany. Wypuszczony po kilku dniach udał się do Boulay i do Laksemburga, a 21-go października z powrotem do Metz. Po drodze schwycili go Prusacy i dopiero w wilią kapitulacyi wrócił do Metz.

Tingry emisaryusz mówi że cztery razy przebywał linie niemieckie dla rozpoznania stanowisk nieprzyjacielskich w Saint-Barbe, Courcelles i Sainte-Blaise. Piąty raz wysłany, dostał się do niewoli pruskiej, zkąd uciekłszy wrócił do Metz.

Archembeau, porucznik raniony pod Gravelotte, prosił o kartę wolnego przejścia z Ars do Jussy. Za wskazówką włościan przebył on kilometr drogi kanałem, prowadzącym wodę i wyszedł na świat w Sainte-Ruffine, wiosce zajmowanej przez wojsko francuzkie. Marszałek dowiedziawszy się jakim sposobem świadek dostał się do Metz, rzekł: „to dziwna, wszak kazałem zatkać otwór kanału“. Marszałek, któremu świadek udzielił szczegółów o stanowiskach nieprzyjaciela, zapytał na ile ocenia siły Prusaków? Jest ich zapewne nie więcej niż 150,000, odpowiedział, lecz ciągłym ruchem z miejsca na miejsce, chcą w błąd wprowadzić, że ogromnemi rozporządzają siłami..

Delamarre podporucznik mówi że przebrany za kupca winnego, dostał się do Sainte-Ruffine. Wróciwszy do Metzu powiedział marszałkowi że w Paryżu ogłoszono stan oblężenia, o czem w *Siécle* wyczytał. Było to 17-go września.

Bochin właściciel hotelu w Ars, mówi że podczas oblężenia Metzu wyżsi oficerowie pruscy mieszkali w jego domu. 18-go października jeden z nich oświadcyył kolegom że się udaje w drogę. „Dokąd“ zapytał go świadek. „Do Paryża“. „A Metz — czy odstępujecie panowie od oblężenia?“ — „Metz, odparł pułkownik, zabierzemy kiedybądź, choćby jutro, jeżeli się to spodoba księciu Fryderykowi Karolowi“. — „Ależ warownie?“ wtrącił świadek. — „Wiem że Metz ma niedostępne warownie, zakończył pułkownik, ale mamy Bazaina“. (Słowa te sprawiły ogromne wrażenie).

Posiedzenie zakończyło się o godz. 4-tej.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 26 listopada.

Edykta: Sąd pow. w Bełzie zawiadamia spadkobierców ś. p. Eleonory Dembickiej o pozwie Abr. Taubego o wykreślenie renty rocznej 180 złr. m. k. z real. N. 117 w Bełzie. — W sądzie pow. w Radymnie 22 grudnia licyt. egz. realn. N. 20 w Stubienku i N. 36 w Świętem. — Sąd kraj. lwowski zawiadamia Klemensa Marya Ksawerego Błeszyńskiego o zaintabulowaniu na dobrach Wadowice dolne prawa Anieli z Lavalletów Pokusińskiej do sześcioletnej dzierżawy.

Obwieszczenia: W pow. dyrekcyi skarbu w Krakowie 4, 9 i 10 grudnia licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia poboru podatku konsum. od mięsa i wina w 14 okręgach dzierżawczych. — Taka sama licyt. 4go grudnia w pow. dyr. skarbu w Kołomyi. — W sądzie obw. w Tarnowie 13 stycznia licytacya egzek dóbr Łęki dolne z przyległościami.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 25 listop. Ministeryum jeszcze się stanowczo nieukonstytuowało (późniejsze doniesienie umieszczone w *Czasie* mówi już o utworzeniu ministerstwa; podajemy jednak i tę depeszę dla wyjaśnienia. *Red.*) Słychać, że książę Décazes wejdzie do gabinetu jako minister spraw zagranicznych albo wewnętrznych, a Beulé obejmie tekę wyznań, Batbie zaś prezydenturę w radzie stanu. Podsekretarze stanu są już naznaczeni, a to: Baragnon dla spraw wewnętrznych, Lefebure skarbu a Chandordy spraw zagranicznych. Wicehr. Gontaut-Biron ma, według ajencyi Havasa, wrócić we czwartek na posadę swoją w Berlinie, a prawdopodobnie jenerał Leflô wraca także do Petersburga jako poseł. Według tego samego źródła, ministeryum w tym jeszcze tygodniu przedłoży Zgromadzeniu narodowemu projekta ustaw o zarządzie policyi municypalnej i o mianowaniu burmistrzów, a w przyszłym tygodniu ustawę drukową. Wszyscy ministrowie i posłowie zagraniczni byli wczoraj na przyjęciu u Mac-Mahona, aby mu złożyć powinszowania.

Paryż 25 listopada. *L'Union* potwierdza, że hr. Chambord przybył podczas ostatnich wypadków do Francyi i dodaje: Przybył on cichaczem, aby nie wzniecać agitacyi; z niespokojnością przyglądał się na polu walki przez dwa tygodnie biegowi wypadków, które pozwalały wróżyć o zbawieniu kraju i o zakończeniu niezasłużonego wygnania. Nie nadeszła chwila, aby wyświecić, czego hr. Chambord próbował, aby zwrócić do portu skołatany okręt, ale skoro uderzy godzina, Francya dowie się ze zdumieniem, jaka bezinteresowność, prostota i poświęcenie zamieszkiwały w sercu króla.

Paryż 25 listopada. Jutrzejszy *Journal officiel* ogłosi skład nowego gabinetu. Broglie będzie ministrem spraw wewnętrznych, a Decazes spraw zagranicznych; wszyscy inni ministrowie zatrzymują swoje teki, jeden tylko Beulé usuwa się. Również Baragnon mianowany jest podsekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych a prawdopodobnie Dejardins podsekretarzem stanu w ministerstwie oświaty.

Paryż 26 listopada. *Journal officiel* nie ogłasza jeszcze nowego gabinetu; ajencya Havasa obstaje jednak przy swoich doniesieniach w tym względzie.

Trianon 25 listop. W procesie Bazaina jenerał Boyer zeznaje o wysłaniu swojem do Wersalu, dokąd z nakazu rady wojennej w Metz udał się 10go października a przybył tam 14go. Ponieważ Bismark tylko z Rejentką chciał wchodzić w układy, nie zaś z rządem obrony narodowej, przeto wrócił Boyer do Metz, gdzie rada wojenna uchwaliła pięcioma głosami przeciw dwom zawiązanie rokowań z Cesarzową. Boyer wyjechał 18go do Anglii do Cesarzowej, która upraszała Bismarka o dwutygodniowe zawieszenie broni. Podczas tych układów Metz poddał się.

Rzym 25 listopada. Poseł króla Saskiego jenerał Krugg Nidda przybył tutaj z zawiadomieniem o wstąpieniu na tron króla Albrechta. Król da mu wkrótce posłuchanie.

Kragujewacz 26 listop. Jutro nastąpi otwarcie sejmu mową tronową przez księcia. Miasto z powodu jego przybycia oświetlono; deputowani wyszli na jego powitanie.

Londyn 25 listop. *London Gazette* ogłasza depesze nowego gubernatora Gwinei Welseleya, które mówią, że bez dostatecznych sił wyłącznie europejskich nie można stanowczego zadać ciosu Aszantom.

Nowy Jork 25 listop. W Hawanie czynią przygotowania do obrony; ludność postanowiła w niczem nieustąpić. Również w Ameryce spieszą się z wykończeniem przygotowań, lubo chęć do wojny znika.

Jak łatwo było do przewidzenia, wielu posłów brakowało na wczorajszem otwarciu Sejmu. Zapewne temu przypisać należy, że mowy inauguruące sesyę nie weszły całkiem w zadanie, jakie posłowie mają przed sobą, ani nie wskazały czynności, do jakich przystąpić mają i kiedy uczynić to będą mogli. Zgoła, trzymały się owe przemówienia więcej niż kiedykolwiek ogólników małoznaczących, gdy właśnie położenie sejmu z powodu okoliczności, w jakich się otworzył, żądały bardziej znaczących i otwartych, a głębiej sięgających wyrazów. Przypisujemy to szczupłemu zebraniu, bo według *Gaz. Narod.* zaledwie 80 posłów znajdowało się w Izbie, która nie miała szczęścia natchnąć przemawiających do niej dostojników. Spodziewamy się też liczniejszego przybycia posłów na dzisiejsze posiedzenie, gdzie na porządku dziennym ma być pierwsze czytanie przygotowanych dla sejmu wniosków wydziałowych: o okręgach gminnych, o wykupnie propinacyi, o utworzeniu bióra statystycznego w wydziale krajowym, oraz wszystkich innych sprawozdań, jakoteż wybór komisyj dla tych spraw. Wątpimy, aby jeszcze Sejm był dość kompletnym dla spełnienia tego wszystkiego, co obejmuje porządek dzienny, zwłaszcza wybór komisyj.

Skoro całe mienie prywatne prymasa Ledóchowskiego nie wystarcza na zapłacenie grzywien, na które go sądy skazują, przeto nadchodzi ta chwila, że więzieniem musiałby odpowiadać. Rząd pruski wezwał go zatem na piśmie do złożenia swego urzędu biskupiego, chociaż wie, iż ten zadosyćuczynić temu nie może; zapewne więc gdy odbierze w tym duchu odpowiedź odmowną, postara się o usunięcie go drogą sądową, bo na to służy trybunał ustanowiony do spraw kościelnych. Prawie wszyscy biskupi pod rządem niemieckim są również pociągani sądownie do kary za nieuznanie ustaw antikościelnych, przeciw którym oświadczyli się na zjeździe w Fuldzie..

W sejmie pruskim we wtorek przyszło jak zawsze pismo dwóch posłów z północnego Szlezwiku Krügera i Ahlmanna, którzy oświadczają, iż nie mogą złożyć przysięgi, dopóki nie będą wykonane warunki objęte art. 5ym traktatu prazkiego. Izba uznała to oświadczenie jako petycyę i do komisyi petycyjnej odesłała. Dalej zaś sejm zajmował się sprawami podatkowemi.

Nordd. allg. Ztg w obszernym artykule powołuje się na pochwały *Timesa* w kwestyi sporu kościelnego. I cóż to ma dowodzić? *Times* przecież nie będzie bronił religii katolickiej i praw kościoła katolickiego, które nie są „notowane“ w City.

Dzienniki nieprzychylne restauracyi we Francyi rzucają różne podejrzenia o intrygach hr. Chamborda i książąt Orleańskich, nawzajem przeciw sobie knowanym, a *Indép. belge* także należy do ich rzędu. Twierdzą, że hr. Chambord przybył do Francyi dla przeszkodzenia Mac-Mahonowi a zarazem dla zrobienia zamachu stanu. *L'Union* wszelako daje do zrozumienia, że hr. Chambord gotów był złożyć koronę, byle go powołano, a wtedy korona przeszłaby na dom orleański. To samo służy już za dowód, że książęta Orleańscy niemogli byli spiskować przeciw hr. Chambordowi.

Nowy gabinet francuski jest już gotów i tylko wyglądamy ogłoszenia listy ministrów. Broglie i Decazes mają w nim główny udział.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 27 listopada. Dziś w sejmie było pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego. Wybrano komisye: administracyjną, gminną, propinacyjną, budżetową, drogową, prawniczą i petycyjną; wreszcie uchwalono jednogłośnie adres z powodu obchodu 2go grudnia.

Poznań 26 listop. *Kuryer Poznański* donosi, że arcybiskup Ledóchowski otrzymał onegdaj pismo naczelnego prezydenta, w którem ten ostatni wzywa Arcybiskupa, aby w ciągu ośmiu dni złożył urząd; w przeciwnym zaś razie powołany będzie przed trybunał dla spraw kościelnych w Berlinie. *Kuryer* ogłasza pismo Papieża do Arcybiskupa, w którem Papież zachęca go do wytrwania. Sufragan X. Janiszewski powołany jest przed sąd tutejszy.

Wiedeń 27 listopada. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza mianowanie hr. Paara, dotychczasowego posła w Kopenhadze, nadzwyczajnym posłem przy Stolicy Apostolskiej.

Praga 27 listopada. *Narodni Listy* ogłaszają oświadczenie 29 deputowanych młodo-czeskich, którzy z powodu niezgodzenia się na niewysłanie posłów do sejmu, złożyli mandaty.

Salzburg 26 listopada. Sejm otwarty. Marszałek w przemówieniu swojem podniósł konieczność popierania interesów kraju odpowiednio do wymagań teraźniejszości; wspomniał o zdobyczach tego roku, wyrażając dzięki rządowi, wspomniał w szumnych i gorących słowach o reformie wyborczej, o wystawie powszechnej, podniósł wysokie znaczenie życia gospodarczego na wewnątrz, jako głównego warunku dobrobytu ludu, potęgi i wolności, skreślił stosunki naturalne stolicy do poszczególnych krajów i zakończył trzechkrotnym okrzykiem na cześć Cesarza, który powtórzyli deputowani. Namiestnik hr. Thun powitał sejm w imieniu rządu, oświadcza gotowość jego do popierania sejmu w usiłowaniach około pomyślności kraju i wniósł jako przedłożenie rządowe projekt ustawy o księgach gruntowych. Marszałek uczynił wniosek w imieniu wydziału krajowego, aby z powodu 25-letniej rocznicy rządów N. Pana wysłać deputacyę, którаby złożyła życzenia.

Lublana 26 listopada. Marszałek Dr Kaltenegger otwiera sesyę sejmową krótkiem przemówieniem, w którem powitał posłów i podniósł sankcyonowanie reformy wyborczej i ustaw szkolnych. Mówca wnosi, aby wystosować adres do N. Pana z powodu 25-letniej rocznicy rządów; w skutek tego wniosku ukonstytuowała się Izba jako komitet

Peszt 27 listopada. Izba deputowanych uchwaliła projekt pożyczki 201 głosami przeciw 120 i przedyskutowała go zaraz szczegółowo.

Monachium 26 listop. Izba deputowanych wzięła dziś pod obrady wniosek o dyety dla członków parlamentu. Prezes ministrów oświadczył, że nie może dać stanowczych wyjaśnień, jakie stanowisko zajmie rząd bawarski w Radzie związkowej w tej sprawie. Wniosek Herza (za przyznaniem dyet) uchwalono 66 głosami przeciw 64.

Paryż 27 listopada. *Journal officiel* ogłasza listę ministrów. Broglie, wiceprezesem rządu i ministrem spraw wewnętrznych; Déczaes, ministrem spraw zagranicznych; Fourton oświaty; Deseilligny handlu; Larcy robót publicznych; Depeyre, sprawiedliwości; Magne, Barail i Dompierre pozostają przy swoich urzędach (jako ministrowie skarbu, wojny i marynarki. *Red*).

Fontainebleau 27 listopada. Odbył się pojedynek między książętami Sutzos i Giką. Ten ostatni zginął.

Haga 26 listop. Izba wyższa uchwaliła jednogłośnie budżet Indyj wschodnich na r. 1874.

Madryt 26 listopada. Eskadra niemiecka ukazała się pod Kartageną, i zażądała 25,000 pesetas (franków) jako wynagrodzenie za szkodę zrządzoną niemieckim poddanym. Bombardowanie Kartageny od strony lądu rozpoczęło się.

Nowy Jork 26 lutego. Komisya senatu jest zdania, że oddanie okrętu „Virginius“ zniweczyłoby wszelki powód wojny, i ułatwiłoby dyplomatyczne rozstrzygnięcie sporu.

Singapore 25 listop. Wyprawa holenderska pod dowództwem Swietena odpłynęła wczoraj do Aczynu.

Giełda. Wiedeń dnia 27go listop. godz. 2.30 4% zjedn. dług państwa banko. 68·65. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73.30. — Losy z r. 1860 102·—. — Akcye banku 978 — Akcye kredytowe 226·75 — Londyn 113·— — Srebro 108 75. Dukat —. — Lombardy 170 50 — Losy z r. 1864 135·50 — Akcye franko-austr. 33 50. — Napoleondor 9 08. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 218·— Akcye kolei Lwowsko-Czern. 138 50 — Akcye kolei północno-wsch. 109·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 14·25. — Oblig indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 116·—. — Akcye anglo-banku 137 50 Akcye kolei rządowej 331·75 — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 159·—. — Tramwy 165·—. — Akcye banku budowy 52·25. — Akcye kolei wschodn. 58·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 40·— — Akcye kolei zjedn. 112 50. — Losy tureckie 52·75. — Losy prem. węg. 75·— Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 134 50 Akcye kolei ces. Elżbiety 218·— — Akcye kolei półn. zach. 194·—. — Akcye franko-węgiersk. 24·50. Ogólny austr. bank. 29·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 listopada. (Wartość kuponów do 28 listop.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	110 —	108 75	—
Kupony srbr. płatne "	109 —	108 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 —	154 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	171 —	169 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 50	5 40	—
Napoleondor 1 sztuka	9 20	9 10	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 —	74 —	35¼
4% listy zast. " "	71 —	69 50	1 63½
5% " " "	79 50	77 50	2 04
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	2 24½
6% " " 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	45
6% " " 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	45
7% " dłużne " "	96 —	95 —	52½
6% " hipot. " " 100 zł.	82 —	79 75	1 45
6% " zakł. kret. wł. " 100 zł.	92 50	90 —	2 45
5% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł.	97 —	94 50	2 45
Losy prem. węg. za 1 sztukę	78 50	76 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	3 63½
" " hipotecz. z 200%	210 —	205 —	3 26¾
" kolei Karola Ludwika zł. 210	219 —	216 —	4 28¾
" " Lwow.-Czern. " 200	140 —	137 —	75
" " Warsz.-Wied za rb. 60	94 —	92 —	1 22½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 50	93 —	1 72
4% " " " " II. " 100	93 50	92 —	1 72
5% " " " " za rsr. 100	93 50	92 —	2 15
4% " likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 25	1 96½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	34½	32½	—

Wiedeń 26 listopada.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. bank.	69 20	69 10
5% " " " srebr.	73 40	73 30
" Oblig. indemniz. niż. Austr.	96 50	96 —
" " " czeskie	94 —	93 50
" " " węgierskie	76 50	75 50
" " " galicyjskie	74 —	73 50
" " " bukowińskie	73 25	72 75
" " " siedmiogr.	74 —	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 55	91 40
4 " galicyjskie	71 50	70 50
5 " "	— —	77 25
6 " gal. zakł. kred. włośc.	90 50	89 50
5 " węgierskie listy	81 75	81 25
5 " zakł. kredyt. austr.	95 50	95 —
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	83 50	82 50
5 " Domen. państ. 120 złr.	118 50	118 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	290 —	285 —
" " " 1854	96 —	95 —
" " " 1860	102 50	102 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 50	109 —
Losy pożyczki z r. 1864	136 —	135 50
" prem. pożyczki węg.	76 —	75 50
" Comorente	25 —	24 —
" Kredytowe	169 —	168 50
" żeglugi parowej na Dunaju	89 —	— —
" księcia Salm	35 —	34 —
" " Palfy	22 —	— —
" " Klary	32 —	31 50
" hr. St. Genois	23 50	22 50
" miasta Budy	24 —	23 50
" księcia Windischgraetz	23 —	22 50
" hr. Waldstein	23 —	21 —
" hr. Keglevich	14 —	13 —
" Rudolfa	12 50	12
" tureckie 400 frank.	53 25	53 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	973 —	970 —
Zakładu kredytowego	225 50	225 50
Żeglugi parow. na Dunaju	507 —	505 —
Kolei północ. Ferdynanda	2025	2020
Kolei rządowej fr. a.	332 —	331 —
" zachod. c. Elżbiety	218 —	217 —
" Pardubickiej	147 —	145 —
" Południowej	69 —	68 50
" Galicyjskiej	218 —	217 —
" Czerniowieckiej	139 50	138 50
" Albrechta	108 —	106 —
" węg. półn.-wschod.	110 50	110 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 —	158 50
" Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
" Koszycko-Bogumił.	135 —	— —
" Siedmiogrodzkiej	139 50	138 50
" Cisańskiej	200 50	199 50
" wschodnio-węgierskiej	58 75	58 25
" austryack. półn.-zach.	196 50	195 50
" Franciszka Józefa	210 75	210 25
Banku anglo-austryackiego	138 —	137 —
" anglo-węgierskiego	41 —	40 —
" austryackiego ogólnego	30 50	30 —
Zakładu Kredytowego węg.	128 —	127 —
Banku franko-austryackiego	36 50	36 —
" franko-węgierskiego	26 —	25 —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	62 50	62 —
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	15 —	14 50
" dla obrotu ogólnego	118 —	116 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	35 —	33 —
" Koszycko-Bogumińskiej	85 —	84 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	95 —
Emissya z r. 1862	— —	93 50
" państwowa St. 500 fr.	— —	137 —
Emissya z r. 1867	130 —	129 —
" południowa St. 500 fr.	111 25	110 75
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k	91 —	90 —
" " 100 złr. w. a	88 —	87 —
" " w srbr. 5%	104 75	104 50
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	95 —	94 —
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	78 25	77 —
5% w srebrze	96 —	95 —
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emissya II.	— —	— —
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	72 75	72 50
Emissya z r. 1867	84 50	83 50
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	84 —	83 50
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 —	94 50
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	97 —	96 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 42	5 40
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 10	9 09
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 55	11 48
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	109 50	109 20
Srebro, kupony	109 75	109 25
Talary związkowe	—	— —
Pruskie bilety kasowe	1 70[50]	1 70[25]

Lwów 25 listopada.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 42	5 33
" cesarski	5 44	5 36
Półimperyał rosyjski	9 25	9 13
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
" papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	78 50	77 75
" " " " " 4%	71 50	70 50
" " Banku hipoteczn.	82 —	81 —
Obligi indemn. bez kuponów	75 30	74 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	223 —	220 —
" " lwowsko-czernio.	142 50	139 50
" banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 25 listopada.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 55	94 25
" " 2 " "	93 45	93 15
kupon "	—	1 70
" " nowe "	93 —	92 70
kupon "	—	2 12½
" likwidacyjne "	79 55	79 25
kupon "	—	1 93¾
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93
" " bydgoska	70 75	— —
" " terespolska	113 75	112 75
" " łodzka	102 —	—

Księgarnia JÓZEFA CZECHA w Krakowie

zaopatrzoną została na tegoroczną **GWIAZDKĘ** w najświeższe płody **LITERATURY POLSKIEJ** a mianowicie **DZIEŁA elementarne, nabożne** w różnych oprawach,— **historyczne i belletrystyczne**, o czem się zawiadamia, z tem nadmienieniem, iż ceny tych dzieł są miejscowe.
(2150-1-3)

Ogłoszenie.

L. 2217. (2138-3.3)

Donosi się do wiadomości opodatkowanych, że preliminarze budżetów na cele Rady powiatowéj i dróg powiatowych na rok 1874, są wyłożone w kancelaryi Wydziału powiatowego do przejrzenia dla stron interesowanych.

Z Wydziału powiatowego.

Nowy Sącz 18 Listopada 1873 r.

Prezes
A. Dobrzyński.

Osoba posiadająca dokładnie język angielski, udziela lekcyj. — Mieszka przy ulicy Długiéj Nr. 20 w domu *Wacława Müllera.*

Wdowa udzielająca lekcyj muzyki fortepianowéj po cenie umiarkowanéj, poleca się życzącym się kształcić. — Mieszka przy ulicy Garbarskiéj Nr. 75 w domu *Kossowskich.* (2244-3-3)

Futro do sprzedania.

Duża szuba damska z lisów prawie nieużywanych, nie pokryta.
Wiadomość przy ulicy Szerokiéj Nr. 489 I. piętro. (2256-1-)

Skład Mebli
Franciszka Drozdowskiego

przy ulicy Grodzkiéj obok poczty pod l. 117 poleca materace sprężynowe, włosiane, garnitury najdokładniejszego własnego wyrobu. Również odnawia stare meble — przyjmuje w zamian lub w komis do sprzedania wszelkie rzeczy. Ceny bardzo przystępne.
(2254-1-6)

Piękne styryjskie maszańskie
jabłka

centnar wiedeński 8 złr. 50 c. na miejscu w Gracu, poleca *Ferdynad Scholz* poste restante Graz. Późniejsze zamówienia należy adresować do Wetzelsdorf poczta Poisdorf w Niższéj Austryi. (2255)

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze** i **zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości przygotowuje pigułki z esencyi Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnéj woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** (2212-1-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i p. Wiktora Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Główna wygrana
250,000 złr.
Najniższa wygrana **180** złr.
D. 1go Grudnia 1873 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 milion. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **250,000, 220,000, 200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **175** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **250,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy
w Frankfurcie nad Menem grosse (2128-4-4) Friedbergerstrasse 41.

Ces. król. uprzyw.
kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 24 Listopada r. b. zaprowadza się na czas trwania zaprowadzonéj z dniem 10 Października r. b. taryfy wyjątkowéj dla transportu zboża i ziemiopłodów do stacyj krajowych — bezpośrednia **taryfa wyjątkowa dla transportu zboża, owoców strączkowych i wyrobów mełtych** przy nadaniu najmniéj **200** centnarów cł. do jednego listu frachtowego **z naszych do północno-niemiecko-galicyjskiego-związkowego ruchu towarowego wcielonych stacyj, do stacyi:** Kattowitz, Nicolai, Gleiwitz, Wrocław, Görlitz, Drezna, Lipska (Wurzen) Berlina, Szczucina, Halle, Nordhausen, Northeim, Kassel, Magdeburg, Hamburg, Deutz i Köln.

Dotyczącą taryfę nabyć można w naszych stacyach związkowych, w Dyrekcyi ruchu we Lwowie i w ekonomacie naszéj jeneralnéj Dyrekcyi we Wiedniu.

Lwów w Listopadzie **1873** r.

(2153-1-3)

Dyrekcya ruchu.

Dr. Harajewicz

dyrektor szpitala powszechnego przeniósł się do nowego mieszkania przy ulicy **Mikołajskiéj** liczba domu **445.**
(2146-3-3)

Podupadły obywatel tutejszy poszukuje miejsca **Rządcy do większej kamienicy** *w mieście Krakowie, lub przedmieściu* za małe wynagrodzenie. Dla zapewnienia strony powierzającej mu tę czynność, o swej prawości i gorliwem pełnieniu obowiązków, złożyć może *zaraz 1 do 2000* złr. w. a. na umówiony procent — na żądanie. Wiadomość jak poniżej.

Folwarczek z 50 morgów — gleby żytnej z budynkiem mieszkalnym ładnym w zupełnie dobrym stanie, z budynkami gospodarczemi, zasiewami, inwentarzem żywym i martwym kompletnym w *Galicyi zachodniej* $^3/_8$ mili od gościńca murow. oddalony — *za cenę 7500 złr.* do nabycia.

Dom piętrowy murowany i 11 morgów gruntu głównie łąk pod samym Krakowem, w nader pięknem położeniu — pod bardzo korzystnemi warunkami jest zaraz do nabycia.

Realność w Krakowie w bardzo pięknem położeniu, obszerna, jest pod korzystnemi warunkami do nabycia.

Rządca dóbr mogący się najlepszemi wykazać świadectwami — poszukuje posady od 1 Lipca 1874. (2131-3-3)

Wiadomość w *Biórze zleceń* **W. Tomaszewicza** przy ulicy Szewskiej Nr. *207.*

Bardzo ważne dla PP. Gospodarzy.

Pigułki fosforowe

środek uznany przez agronomów jako najlepszy i najpewniejszy przeciw **myszom** polnym, **szczurom, krzeczkom** i t. p., szkodę w roli wyrządzającym zwierzętom.

1 funt (3000 sztuk w puszce blaszanéj z drukowanym opisem sposobu użycia) w przecięciu na 1 mórg pola 1 złr. 20 cnt., przy większéj ilości odpowiednio taniéj.

Dostać można w aptece **J. Reida** w **Tarnowie**. Zamówienia listowne uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką należytości. (2141-3-3)

ZATWARDZENIE. Migreny, gorącz, odbijanie się, Zaflegmienie Żołądka

PILULES VEGETALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES CAUVIN
PARIS 55 Bd. Sébastopol PARIS
DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KŁADĄC SIĘ SPAĆ
DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU
Pomyślne skutki z ich użycia w dwóch słowach daje streścić

REUMATYZMY, Astmy, Newralgije, Liszaje, żółć.

Przywracaja utrzymuję ZDROWIE

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (1258-8-24)

Bardzo ważne dla amatorów herbaty.

Upraszam o łaskawe zamówienia na próbę.

☞ **Pierwszy transport przez „Suez-Odessę"** ☜

najnowszą drogą z Chin sprowadzanych

najszlachetniejszych rodzajów tegorocznego zbioru

Herbat chińskich

otrzymał handel

St. Markiewicza we Lwowie

w Rynku pod liczbą 42,

i poleca takowe po niepraktykowanych dotąd

tanich cenach, na wagę wiedeńską.

Nr. 1. „**Taszu**" Perła chińska, żółtokwiatowa, aromatyczna, silnie naciągająca za funt . . . 4 złr. 60 ct.
Nr. 2. „**Juntojczan Pecha**", białokwiatowa, aromatyczna, dobrze naciągająca . . . 3 złr. 80 ct.
Nr. 3. „**Nandżyn**" czarna. Pierwszy zbiór osobliwszéj dobroci . . . 3 złr. 40 ct.

Te moje najnowszą drogą przez „Suez-Odessę" z Chin sprowadzone herbaty przewyższają w dobroci wszelkie dotąd znane, przez Anglię sprowadzane rodzaje.

Oprócz wyżéj wyrażonych Herbat Suezkich, utrzymuję jeszcze następujące Herbaty „Angielsko-chińskie".

Nr. 4. „**Suchong**" czarna. Bardzo dobra, z przyjemnym zapachem . 2 złr. 80 ct.
Nr. 5. „**Congo**" familijna. Dobra z czystym smakiem . . . 1 złr. 80 ct.

☞ Te same rodzaje w opakowaniu ozdobnem w pudełkach o **20 c.** na funcie drożéj. (2110-2-4)

Nr. 6. „**Proszek herbaciany**". Wysiewki ze wszystkich herbat . 1 złr. 20 ct.
Nr. 7. „**Suchong angielska**". W ołowiu opakowana, w oryginalnych drewnianych paczeczkach, zawierających $1^1/_4$ funta w. w. saméj herbaty. Za paczeczkę . . . 3 złr. 60 ct.
Nr. 8. Karawanowa „**Tyszynszy Nandżyn**". W oryginalnych półfuntowych ros. pakietach . . . 5 złr. — ct.

Dobroć pierwszych trzech numerów przewyższa oczekiwania.

Rozsyłka za zaliczką pocztową we wszystkich kierunkach.

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, Kawalera Legii honorowéj i LEMAIRE, chemików.
Środek żelazisty, fizyologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące. **Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia** i t. d.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u Pa. **DESNOIX et Ce.** w Paryżu, 22, rue du Temple.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1247-17-19)

Pierwsza nagroda 2 złote medale.	**Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącznie uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącznie za dobre uznane	Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze sprzedaję do bardzo tanich cenach, w białym kolorze do okien 4 c. za łokieć, do drzwi 6 i 10 cent. za łokieć, w kolorze czerwono-brunatnym i dębowym do okien 5 c. za łokieć, do drzwi 7 i 11 c. za łokieć. Do okna średniéj wielkości w białym kolorze wystarczy zakupić najwyżéj za 50 cent.

Zamówienia z prowincyj tak częściowe jak hurtowne wypełniam jaknajspieszniéj, a do każdéj przesyłki dołącza się drukowany opis użycia, według którego można te ochrony przy oknach i drzwiach tak umieścić, że zupełnie nie przeszkadzają zamykaniu lub otwieraniu okien.

Wiedeń, Kolowratring Nr. 21, c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.	**J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Ces. król. 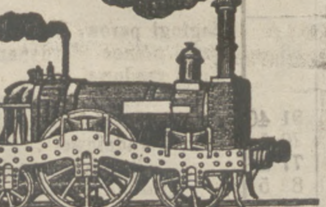 uprzyw.
Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Pomiędzy stacyami wył. uprzyw. kolei północnéj cesarza Ferdynanda, c. k. uprz. kolei Karola Ludwika i c. k. uprz. Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiéj kolei (austryackiéj i rumuńskiéj linii) z jednéj strony i **stacyami średnio niemieckiego związku kolejowego via Wrocław, Görlitz, Lipsk, Eisenach** z drugiéj strony, — zaprowadza się z dniem **10** Listopada r. b. aż do dalszego postanowienia **taryfa specyalna** dla transportu zboża, owoców strączkowych i nasion olejnych, jakoteż dla słodu, zarodków słodu, otrąb, mąki i innych produktów mełtych, przy nadaniu jako towar frachtowy w ilościach najmniéj **100** centr. do jednego listu frachtowego — dalej dla próżnych z powrotem przesyłanych worów przy nadaniu dowolnéj ilości.

Dotyczących egzemplarzy tejże taryfy nabyć można, w naszych stacyach związkowych, w Dyrekcyi ruchu we Lwowie i w ekonomacie naszéj jeneralnéj Dyrekcyi we Wiedniu.

Lwów w Listopadzie **1873** r.

(2152-1-3)

Dyrekcya Ruchu.

HANDEL
H. Fritscha
W KRAKOWIE
otrzymał transport
Herbaty
prawdziwéj chińskiéj

w różnych gatunkach — z tego samego źródła, co dawniéj sprowadzał były dom handlowy pod firmą: Antoniego Hölzla.

Szczególniéj zwraca uwagę na jeden gatunek herbaty, znaną **familijną** po $2^1/_2$ złr. za funt.

☞ Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

Osoby na prowincyi mieszkające, raczą adresować żądania swoje wprost do handlu, a herbata w opłombowanych paczkach, będzie natychmiast odesłana. (2125-4-)

☞ Handel tenże poleca się także

z winami

w różnych gatunkach, tak węgierskich jako też zagranicznych. Szczególniéj wina czerwone, mając znaczne zapasy od lat kilku z dobrych zbiorów, sprzedaje po cenach zniżonych jakoto: butelka starego Erlauera 65 c. Vöslauera 80 c. francuskie St. Julien 80 c. i 1 fl. Zaś win różnych dostać można tak na butelki jakoteż garnce i beczki.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1257-8-)

Dra **CHABLE**, ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (1278-10-24)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia** i **upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

Postępowanie sądowe
w sprawach drobiazgowych
(Bagatell-Verfahren)
z komentarzem
Dr. Maurycego Kabata.

Wydanie staranne, polecające się zarazem i tem, że zawiera oprócz saméj ustawy i komentarza, umieszczoną u dołu ptitem oryginalną ustawę w języku niemieckim, — ze spisem alfabetycznym co do ustaw, w 8ce str. 225.

Cena 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 6 c.,

wyszło nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.
(2172-3-3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 108. (2129-3-3)

Przy Magistracie Krakowskim jest do obsadzenia **posada adjunkta konceptowego** z płacą roczną 800 złr. w. a.

Chcący się ubiegać o tę posadę, winni wnieść podania do Prezydyum Magistratu **najdaléj do dnia 15go Grudnia r. b.** i do takowych dołączyć dowody wieku, ukończenia nauk prawniczych i złożonego egzaminu praktycznego dla urzędników administracyjnych państwa przepisanego, nakoniec dowieść czyli i w jakim stopniu są spokrewnionymi lub spowinowaconymi z urzędnikami Magistratu Krakowskiego.

Nadmienia się przytem, że urzędnicy Magistratu Krakowskiego mają prawo do emerytury na zasadzie oddzielnéj ustawy, w roku bieżącym przez Radę miejską uchwalonéj, która dla nich jak i dla pozostałych wdów i sierot, zaopatrzenie dzisiejszym stosunkom odpowiednie zapewnia.

Kraków d. 11 Listopada 1873 r.

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1825-12-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Purgleitner's Kalksyrup.

Syrup wapienny Purgleitnera
z podfosforanu wapna
według Grimaulta w Paryżu.

Nowy ten środek lekarski, polecony na uzdrowienie suchót płucnych, astmy, gruźlicy płuc, zatwardzenia wątroby, usuwa w zadziwiający sposób największe wymienione choroby.

Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty, a chory w bardzo krótkim czasie odzyskuje swe zdrowie i dobre wygłądanie.

U słabowitych dzieci działa także wzmacniająco na kości.

Cena flaszki 1 złr. 20 c. wraz z opakowaniem i stemplem. Do nabycia w KRAKOWIE u *J. Trauczyńskiego*, aptekarza „pod Koroną" w Rynku głównym.

Panu aptekarzowi Purgleitnerowi w Grazu.

Bezanow, 20 Lutego 1872.

Wielmożny Panie!

Ponieważ po użyciu tylko czterodniowem **syropu z podfosforanu wapna,** nastąpiło w chorobie mojéj znaczne polepszenie i ulżenie, przeto chciałbym takowym dalsze leczenia prowadzić. W tym celu upraszam uprzejmie o łaskawe nadesłanie mi jeszcze 4 flaszek Syropu wapiennego za zaliczką pocztową. (1524-7-12)

Polecając się pamięci Pańskiej zostaję

z szacnnkiem
Paweł Kasznik.

Wielka targowica miasta Wiednia.

Ważna wiadomość dla gospodarzy, właścicieli polowania, hodujących i sprzedających bydło. ☞

Austryackie Towarzystwo sprzedaży i zaopatrzenia w mięso objęło prowadzoną od kilkunastu lat przez pana **F. Bahla** sprzedaż mięsa, co niniejszem do łaskawéj wiadomości podajemy.

Upoważnieni jesteśmy od **całej gminy Wiednia** jako **komisyonerowie targowicy** i sprzedajemy nadesłane nam towary albo w **drodze komisowej,** albo **przyjmujemy takowe na własny rachunek po stałych cenach za natychmiastową gotową zapłatą.**

Za towary oddane w komis **odesłaną** zostanie **gotówką** kwota po uskutecznionéj sprzedaży, a na żądanie udzielone będą **zaliczki pieniężne** aż do wartości posyłek przy nadejściu tychże franko.

Przesyłki wszelkiego rodzaju mięsiwa, jakoto: **wołów, cieląt, świń, jagniąt, owiec, szynek** i **wieprzowiny świeżej, solonej lub wędzonej,** niemniéj **zabitego** lub **żywego oswojonego drobiu,** jak: **gęsi, kaczek, kurcząt kapłonów** i **indyczek (jędorów),** tudzież dziczyzny wszelkiego rodzaju, jak: **jeleni** i **danielów, sarn, kuropatw, jarząbków, pardew, cyranek, kulików, bekasów, ciecіorek, cietrzewi, dzikich kaczek, dzikich gęsi** i **mniejszego dzikiego ptactwa** — uprasza się adresować niemniej i korespondencye.

An den Oesterreichischen
Handels- und Approvisionirungs-Verein,
Fleisch-Abtheilung,
vormals **F. Bahl.**

Programy zakładu, niemniéj listy frachtowe przesyłamy na żądanie **opłatnie i darmo.** (2168-3-3)